



ŚLADEM DAWNYCH WIEKÓW — POLSCY ARCHEOLOGOWIE WE FRANCJI — str. 5

BILANS WIELKIEGO KONKURSU DWUDZIESTOLECIA POLSKI LUDOWEJ — str. 6

Znany pisarz Wojciech Zukrowski zbiera egzotyczne maski. O innych polskich kolekcjonerach piszemy na stronie 12  
Collectionner des masques, des pipes, des montres, des boîtes à musique est leur „violon d'Ingres” — voir page 12

FCB 2373



## POMNIK BOHATERÓW WARSZAWY JUŻ ODSŁONIĘTY

22 lipca na Placu Teatralnym w Warszawie dokonano podniosłej uroczystości odsłonięcia pomnika Bohaterów Warszawy — Nike walczącej i zwycięskiej. Montaż olbrzymiego brązowego odlewu o wadze 10 ton trwał około tygodnia. Na zdjęciu ostatnie prace przed ustawieniem pomnika na cokole

## FILMOWY TORT WESELNY

To nie jest tort weselny młodego małżeństwa Sophii Loren i Marcello Mastroianniego, ale tort, którym odtwórcy głównych ról w filmie „Małżeństwo po włosku” poczęstowali przedstawicieli prasy obecnych na pokazie filmu



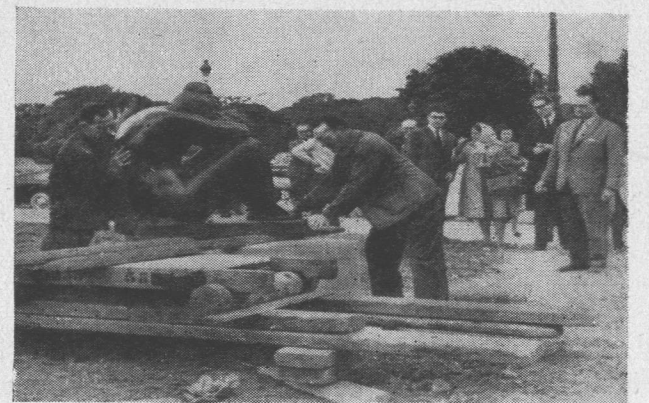
## MODA NIECO ŻENUJĄCA

Moda na damskie kostiumy bez biustonoszy zawędrowała do Finlandii. Modelka jednego ze sklepów Helsinek, prezentując taki kostium włożyła jednak uprzednio trykot. Przeczytajcie co o tym sądzi Grzybek (na stronie 20)

Zdjęcia: CAF  
i KEYSTONE

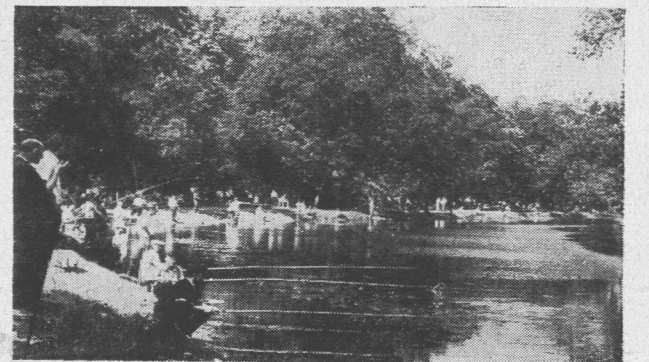
## Nowoczesny camping w Giżycku

Giżycko — piękna miejscowość położona w samym sercu Jezior Mazurskich, cieszy się wielką popularnością wśród turystów zagranicznych, również wśród Francuzów. Nad Kanałem Łuczańskim zbudowano tu nowoczesny ośrodek campingowy



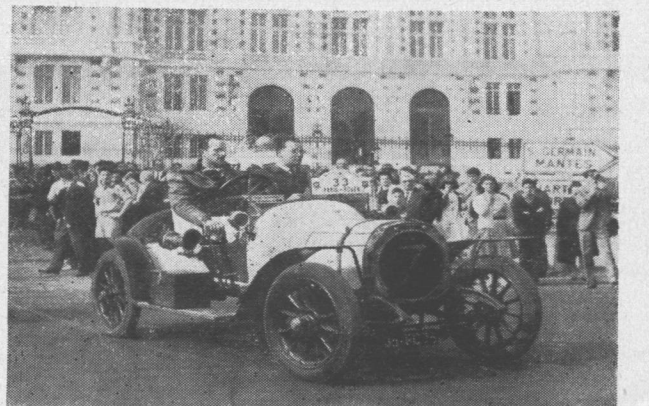
## Nowe rzeźby w Ogrodach Tuileryjskich

W Ogrodach Tuileryjskich w Paryżu ustawiono dzieł pięknych rzeźb Maillola. Na zdjęciu ustawianie jednej z rzeźb, które wzbudziły duże zainteresowanie



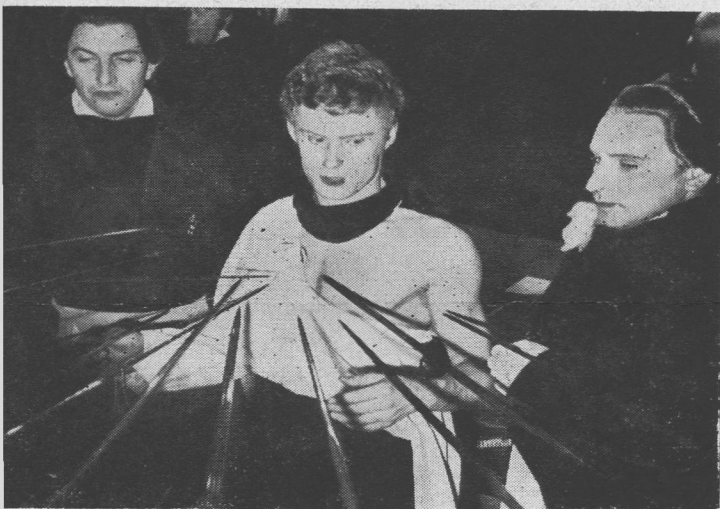
## NAJLEPSI WĘDKARZE NA STARCIE

W Bydgoszczy odbyły się wielkie zawody wędkarskie zorganizowane przez Polski Związek Wędkarzy. Zawody odbyły się na Starym Kanale i zgromadziły na starcie ponad 100 wędkarzy w kilku konkurencjach



## TAK, JAK PRZED 70 LATY

Dla uczczenia 70 rocznicy wyczynu automobilowego Pierre Giffarda, który w 1894 r. pokonał odległość z Wersalu do Rouen w sześć godzin i 45 minut, czterdzieści samochodów pamiętających bardzo odległe czasy stanęło do wyścigu na tym samym dystansie. Oto jedna ze starych landar na trasie pamiętnego rajdu



## NOWY FILM ANDRZEJA WAJDY

Andrzej Wajda realizuje film „Popioły” na podstawie znanej powieści Stefana Żeromskiego. Będzie to film o losach Polaków poszukujących drogi do niepodległości. Rolę Rafała Olbromskiego gra młody, utalentowany aktor Daniel Olbrychski

## KONKURS ŚPIEWAJĄCYCH ZIĘB

W Dottignies w Belgii odbył się oryginalny konkurs śpiewających zięb. Na zdjęciu: ostatnie przygotowania przed konkursem, właściciele ptaków umieścili je w specjalnych pudełkach



## NAJMŁODSI PIOSENKARZE

Na Festiwalu Polskiej Piosenki w Opolu pierwsze nagrody w kategorii piosenek rozrywkowo-tanecznych przyznano młodym debiutantom: Katarzynie Sobczyk i J. Krzeczko

▲ Le 22 juillet, jour de Fête Nationale, le nouveau Monument aux Héros de Varsovie a été inauguré dans la capitale polonaise.

▲ A la présentation du film „Mariage à l'italienne”, Sophie Loren et Marcello Mastroianni découperont un magnifique gâteau de noces.

▲ Présentation publique à Helsinki d'un maillot dernier-cri.

▲ Wajda réalise un nouveau film — „Les Cendres” d'après le roman de Stefan Żeromski.

▲ Camping à Giżycko, sur les lacs de Mazurie.

▲ Neuf sculptures de Maillol embellissent désormais les Tuileries.

▲ Championats de pêche à la ligne à Bydgoszcz.

▲ Festival de la chanson polonaise à Opole. Un des prix est allé aux débutants Katarzyna Sobczyk et Jerzy Krzeczko.

▲ Concours de pinsons à Dottignies en Belgique.

▲ Une quarantaine de „teuf-teuf” ont accompli le trajet Versailles-Rouen pour commémorer le 70-e anniversaire de l'exploit de Pierre Giffard qui en 1894 avait mis 6 h 45 min. à franchir ce parcours.

# „ŻYWY UDZIAŁ POLONII FRANCUSKIEJ W LOSACH KRAJU”

## Podziękowania i życzenia ambasadora PRL w Paryżu dla Rodaków we Francji

Ambasador Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w Paryżu p. Jan Druto przekazuje za pośrednictwem „Tygodnika Polskiego” podziękowania Rodakom we Francji za liczne życzenia z okazji XX-lecia Polski Ludowej:

**N**ARÓD POLSKI obchodzi w tym roku dwudziestą rocznicę wyzwolenia Kraju od najazdu hitlerowskiego i powstania Polski Ludowej. Na ogół 20 lat w życiu narodów to okres niedługi. W życiu naszego narodu jest to jednak okres wielkich, historycznych przemian i osiągnięć.

Starsze pokolenia pamiętają dobrze, że Polska okresu międzywojennego była ubogim krajem rolniczym, o słabo rozwiniętym przemyśle, 60% ludności żyło z rolnictwa. Jaskrawym wyrazem zacofania gospodarczego i ubóstwa był eksport siły roboczej. Setki tysięcy ludzi w pełni sił opuszczały swój kraj w poszukiwaniu pracy na obczyźnie. W ten sposób rosły skupiska polskie we Francji i innych krajach europejskich, za Oceanem.

20 lat temu Polska Ludowa rozpoczęła swój niezależny byt w szczególnie ciężkich warunkach. Lata okupacji hitlerowskiej pozostały olbrzymie zniszczenia. Straciliśmy 40% majątku narodowego i 6 milionów ludzi.

Powrót do historycznych granic nad Odrą i Nysą, zasadnicze reformy społeczne i gospodarcze wytyczyły drogę rozwoju nowej, odrodzonej Polski. Lud pracujący miast i wsi ujął w swe ręce losy Kraju, stał się jego wyłącznym gospodarzem.

W ciągu krótkiego okresu 20 lat naród polski potrafił w ciężkim, codziennym wysiłku dokonać nie tylko odbudowy zniszczeń wojennych, lecz i zbudować nowoczesne, silne państwo. Polska Ludowa stała się krajem przemysłowo-rolniczym, w którym 38% ludzi żyje z rolnictwa. W tym okresie powstały nowe, nieznane dotąd przemysły.

Produkcja przemysłowa Polski jest dziś 12 razy większa niż przed wojną. W niektórych dziedzinach wytwórczości przemysłowej Kraj nasz znalazł się w czołowie państw wysoko rozwiniętych. Eksport siły roboczej należy już do przeszłości.

### Sezon wyjazdów do Polski

Sezon wyjazdów z Francji na wakacje i w odwiedziny do Polski trwa w całej pełni. W początkach lipca wyjechało już kilka tysięcy osób indywidualnie — pociągami, samolotami, a część własnymi samochodami. 6 lipca br. wyruszył z Lens specjalny pociąg zorganizowany przez Biuro Podróży „Gralla” składający się z 12 wagonów wiozących 660 wycieczkowiczów. Z grupy tej ponad 100 osób weźmie udział w specjalnych 5-dniowych wycieczkach objazdowych po Polsce.

Odjeżdżających odprowadzają całe rodziny, toteż panował na dworcu ogromny tłok. Po czterech tygodniach pobytu w Kraju nastąpi powrót. Niektórzy wrócą dopiero po 6 tygodniach lub dwóch miesiącach.

Jakie będą ich wrażenia, przeżycia? Zaczekajmy. Na razie życzymy im miłego pobytu w starym Kraju!

Dziś wyroby polskiego przemysłu — dzieło polskiego robotnika, inżyniera — jak okręty, kompletne obiekty przemysłowe, nowoczesne maszyny i obrabiarki znane są i cenione w świecie.

Obok tych osiągnięć gospodarczych, dokonały się olbrzymie przemiany w dziedzinie szeroko upowszechnienia osiągnięć nauki, kultury, sztuki.

Wzrosło znaczenie i rola Polski w życiu międzynarodowym. Znanne i cenione są polskie inicjatywy w sprawie utrzymania pokoju w świecie, uregulowania wielkich problemów międzynarodowych.

Polskie skupiska we Francji niejednokrotnie dawały wyraz swego przywiązania do Kraju. Kontynuowały one postępowe tradycje wieloletniej przyjaźni polsko-francuskiej. Nie szczędziły krwawych ofiar we wspólnej walce narodu polskiego i francuskiego przeciwko hitlerowskiemu najeźdźcy w szeregach Ruchu Oporu bądź w regularnych formacjach francuskich. Świadczą o tym liczne polskie groby rozsiane po Francji.

Niemalą jest wkład Polonii francuskiej w dzieło odbudowy Polski po wyzwoleniu. Ponad 200 tysięcy Polaków, górników z Nordu, Pas-de-Calais i innych skupisk pośpieszyło do Kraju, by swoim ciężko zdobytym doświadczeniem i ofiarnym trudem dźwigać z ruin zniszczoną Ojczyznę. Dziś wielu z nich kieruje odpowiedzialnymi odcinkami życia Kraju.

Ten żywy udział Polonii w losach Kraju wyrażał się konkretnie w obronie granicy nad Odrą i Nysą przeciw zakusom rewizjonistycznych sił NRF, w obchodach Tysiąclecia Państwa Polskiego, w budowie Szkół Tysiąclecia. Liczne wyjazdy do Kraju, ofiarna praca młodzieżowych zespołów artystycznych przyczyniają się do zacieśnienia więzów przyjaźni między Polską i społeczeństwem francuskim.

Podobnie i dwudziesta rocznica istnienia Polski Ludowej budzi głęboki oddźwięk we wszystkich skupiskach polskich we Francji. Dowodzą tego imprezy i uroczystości w tych skupiskach, jak również liczne listy i adresy przekazywane do Kraju za pośrednictwem Ambasady z okazji XX-lecia przez delegacje Polonii z różnych stron Francji, z setkami podpisów.

Niech mi będzie wolno przekazać tą drogą wszystkim naszym Rodakom we Francji w imieniu Kraju i własnym pozdrowieniem wraz z najlepszymi życzeniami wszelkiej pomyślności. Równocześnie pragnę wyrazić serdeczne podziękowania za cenne i wzruszające inicjatywy z okazji XX-lecia Polski Ludowej.

Jan DRUTO  
Ambasador PRL w Paryżu

Z okazji XX-lecia Polski Ludowej do Ambasady PRL w Paryżu napłynęły setki listów i adresów z różnych polskich skupisk we Francji, zawierających serdeczne i ciepłe życzenia dla Polski i narodu polskiego, wyrażających szczerą radość z powodów polonijnych Francji z wielkich osiągnięć i zdobyczy Polski Ludowej.

Ambasadę polską w Paryżu odwiedziło również szereg delegacji Polaków mieszkających w różnych departamentach Francji, składając osobiście życzenia i pozdrowienia dla naczelnych władz Polski Ludowej i społeczeństwa polskiego w Kraju.



Podczas uroczystości przekazania listu w Ambasadzie PRL w Paryżu. Z prawej ambasador Polski pan Jan Druto, z lewej (tyłem) pan Roger Garreau

## ŻYCZYMY NOWYCH SUKCESÓW

### LIST OSOBISTOŚCI FRANCUSKICH

do Władysława Gomułki

Aleksandra Zawadzkiego

Józefa Cyrankiewicza

### Z OKAZJI XX-lecia POLSKI LUDOWEJ

Grupa osobistości francuskich wchodzących w skład komitetu honorowego Stowarzyszenia Odra-Nysa złożyła na ręce Ambasadora PRL w Paryżu — p.

Jana Druto list zaadresowany do Władysława Gomułki, Aleksandra Zawadzkiego i Józefa Cyrankiewicza z okazji XX-lecia Polski Ludowej.

### W liście czytamy m.in.:

W imieniu Stowarzyszenia Obrony Granic na Odrze i Nysie pozdrawiamy z głęboką sympatią XX rocznicę wyzwolenia Polski. W ciągu 20 lat następował nieprzerwany rozwój Polski — podniósł się jej poziom ekonomiczny i kulturalny.

Naród polski — dzięki swej determinacji i bohaterstwu, kosztem wielkich wysiłków potrafił dokonać ogromnego dzieła na przywróconych Polsce ziemiach zachodnich.

Od 15 lat nasze Stowarzyszenie prowadzi walkę o poszanowanie i nienaruszalność granicy na Odrze i Nysie. Francuska opinia publiczna jest przekonana o tym, że ziemie zachodnie muszą na zawsze pozostać przy Polsce.

Naród polski, który przeżywał ogromne cierpienia w czasie ostatniej wojny, pragnie żyć w pokoju i dlatego poprzez swój rząd prowadzi walkę o odprężenie w świecie i o rozbrojenie.

Stowarzyszenie nasze uważa, że nienaruszalność obecnej granicy polsko-niemieckiej odpowiada interesom Francji i Polski, dwóm krajom związanym głęboko przyjaźnią, przyjaźnią, którą potwierdzają liczne przykłady na przestrzeni dziejów. Uważamy, że działalność nasza jest wkładem do sprawy pogłębiania tej przyjaźni i polepszania stosunków między obu państwami.

Nasze Stowarzyszenie jest pewne, że wyraża uczucia większości Francuzów, ujawniając i potępiając roszczenia terytorialne wysuwane przez koła rewizjonistów zachodnioniemieckich. Będziemy kontynuować z jeszcze większą stanowczością naszą działalność na rzecz oficjalnego, ostatecznego potwierdzenia granicy na Odrze i Nysie przez wszystkie mocarstwa.

Zyczymy gorąco Narodowi Polskiemu i rządowi Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej nowych sukcesów na drodze rozwojowej swojego kraju.

List podpisały m.in. następujące osobistości: Paul BASTID — b. minister, członek Instytutu, Maurice BOUVIER-AJAM — dyr. Institut de Droit Appliqué, amb. Roger GARREAU, Jacques DEBU-BRIDEL — b. senator, Alice HALICKA — przewodnicząca Stow. „Odra-Nysa”, Marcel NAEGELEN — b. minister, Pierre LEBON — b. deputowany, Jean Raymond LAURENT — b. minister, b. przewodniczący Rady Miejskiej miasta Paryża, Aleksy KRASKOWIAK sekretarz Generalny Stowarzyszenia „Odra-Nysa” i inni.

W imieniu przybyłych do Ambasady PRL osobistości francuskich przemówił p. amb. Roger GARREAU, który stwierdził m.in. że: „Stowarzyszenie Odra-Nysa z niepokojem obserwuje rozwijającą się kampanię rewizjonistyczną w NRF i dlatego jeszcze bar-

dziej uaktywni swoją działalność, mającą na celu uświadomienie całego społeczeństwa i doprowadzenie do ostatecznego potwierdzenia granic przez wszystkie mocarstwa”. Na zakończenie amb. GARREAU przekazał serdeczne życzenia z okazji 20-lecia Polski Ludowej.

Ambasador PRL — p. Jan DRUTO dziękując za list oświadczył, że list ten jest konkretnym wyrazem żywej przyjaźni łączącej narody francuski i polski. Rzeczą godną podkreślenia jest to, że Francuzi różnych orientacji politycznych, kierując się uczuciami przyjaźni do Polaków oraz poczuciem służności i sprawiedliwości dziejowej uznają tę granicę, jako ostateczną, uważają ją jako granicę pokoju. Fakty te pogłębiają nasze uczucia przyjaźni do Francji.”



Dopiero wsiedliśmy do samolotu w Lille i już jesteśmy w stolicy Polski



Rodzice Janinki Wojciechowskiej (ta z lewej) także przyjechali do Polski



**Sekretarz Stowarzyszenia "FRANCE - POLOGNE" Z WIZYTĄ W KRAJU**

Do Warszawy wyjechał sekretarz Stowarzyszenia „France-Pologne” p. Roger Legrand. Swą pierwszą podróż do stolicy Kraju swoich przyjaciół odbył na pokładzie samolotu Polskich Linii Lotniczych „LOT” — IL-18.

Po zwiedzeniu Warszawy, gdzie był podejmowany przez różne osobistości i licznych przyjaciół, p. Legrand udał się na wycieczkę po Kraju oraz wziął udział w centralnych uroczystościach XX-lecia Polski Ludowej w Warszawie. Wrażenia p. Legrand z pobytu w Kraju prześlemy Czytelnikom w jednym z najbliższych numerów „Tygodnika Polskiego”.

**PO SŁOŃCE I ODPOCZYNEK W KRAJU**

Na paryskim lotnisku od samego rana ruch i gwar. W poczekalniach mnóstwo dzieci, a wraz z nim rodzice, babie, siostry, pracownicy Konsulatu PRL oraz stewardessy. Jest 11 lipca 1964 r. Rozpoczyna się wielka akcja przelotu dzieci Polonii francuskiej na kolonie do Kraju. W godzinach rannych odlataje z Paryża 86 dzieci czteromotorowym IL-18; wczesnym popołudniem drugi samolot wiezie do Kraju 13 chłopców i tyleż dziewcząt, a wieczorem następną partię 86 młodzieży. Wszystkie trzy samoloty kierują się na Poznań.

12, 13 i 14 lipca podobnie radosny nastrój panuje w Lille. Znów dzieci, walizki, torby, paczki, ostatnie pozdrowienia, które mali podróżnicy mają zawieźć dla rodzin w Kraju. Wreszcie odlot do Warszawy i Wrocławia.

15 lipca to dzień belgijski — z Brukseli udaje się do Poznania samolot wiozący na pokładzie prawie 90 dzieci na kolonie do Torunia i Bydgoszczy.

W sumie tym „mostem powietrznym” skierowano do Kraju 550 dziewcząt i chłopców z Francji i 86 z Belgii. Powitanie w Kraju było uroczyste i wzruszające. Oto pierwsze relacje z Polski:

Już od kilku dni dzieci z Francji i z Belgii przebywają na koloniach w Kraju. Podróż udała się znakomicie, wszystkie czują się dobrze, są zadowolone, dopisują im apetyty. Organizator kolonii, polskie Ministerstwo Oświaty — zapewniło dzieciom troskliwą opiekę fachowego personelu, a program pobytu w Polsce jest szczególnie bogaty i urozmaicony. Już w pierwszym tygodniu pobytu dzieci przeby-

wające na kolonii w Olsztynie, zwiedziły Malbork, a w planie mają wiele dalszych wycieczek.

Kierowniczką kolonii w Olsztynie jest Belgijka, która wyszła za mąż za Polaka, pani Maria Biały. Z zawodu nauczycielka, od kilku lat prowadzi letnie obozy wypoczynkowe dla młodzieży. Już na lotnisku w Warszawie bardzo troskliwie zaopiekowała się „swoimi” dziewczynkami. Są wśród nich: Odile Siejek, Krysia Kasprzyk, Lucja Naglik, Krysia Kopaczyk, Monika Ratajczak i Janeczka Wojciechowska. Ta ostatnia miała szczególnie miłe i serdeczne powitanie na lotnisku, bo czekali na nią rodzice, którzy o tydzień wcześniej przyjechali z wizytą do Polski.

Brat Janeczki, Bernard też przyjechał razem z siostrą. Jest on obecnie na kolonii w Giżycku. Grupą chłopców opiekuje się dyrektor jednej z olsztyńskich szkół p. Alfons Piątkowski. Chłopcy mieszkają w Internacie Liceum Ogólnokształcącego w Giżycku przy ul. Wyzwolenia 2, a dziewczynki w Olsztynie, w Szkole Podstawowej nr 8 przy Al. Zwycięstwa.

Pani Barbara Straszek przyjechała do Poznania aż z Warszawy, aby tu na lotnisku powitać swego siostrzeńca Jurczka Feńskiego z Paryża:

— Ten jego przyjazd to trochę moja zasługa. W ubiegłym roku byłam we Francji w Polskim Ośrodku w Stella Plaque i namówiłam siostrę, aby go wysłała na kolonie do Polski. Był już we Włoszech, Szwajcarii, a Ojczyzny nie zna?

Oto kolejny samolot wylądował na lotnisku. Wsiedli młodzi pasażerowie. Sprawnie poszła odprawa celna i paszportowa. Opiekunowie i wychowawcy podzielili swych podopiecznych na grupy. Chłopcy z Lyonu i Paryża załadowali się do autokaru, który ich powiezie do Gdyni. Dziewczęta zaś jada do Sopotu i Łodzi.

W czasie lotu maskotką całego samolotu była najmłodsza i najmniejsza Eliane Kowalska z Lyonu. Ruchliwa, jak żywe srebro. Ciekawa jest Łodzi, do której jedzie i prosi, aby jej coś o tym mieście opowiedzieć.

Jest już wieczer i jeszcze jedna maszyna z dziećmi ląduje na poznańskim lotnisku. 90-osobowa grupa młodzieży z południowej Francji. Chłopców zabierają wychowawcy do Wroniarz, dziewczęta jada do Mielnia.

Na wrocławskim lotnisku lipcowy upał. Autokary z Zakopanego i Dusznik-Zdroju oczekują z wychowawcami na przyłot spóźnionego samolotu z Lille. Wreszcie i szósta (po trzech poznańskich i dwóch warszawskich) grupa dzieci Polonii francuskiej jest w Polsce.

Bolek Ławniczak, Christian Brader i Michel Ziółkowski obiegają młodego wychowawcę z Zakopanego, zasympując go pytaniami o polskie góry — czy wysokie, czy będą wycieczki?

Dwie Anie, Sienkiewicz i Nagocka, są ciekawe Dusznik.

Ale na rozmowy nie ma wiele czasu. Jest już późne popołudnie, a do Dusznik i Zakopanego kilka godzin jazdy.

(Dalsze nasze relacje w następnych numerach „Tygodnika”).

**„SPRAWA HEYE'A”**

BYŁY WICEADMIRAŁ zachodniemiecki Hellmuth Heye ściągnął na siebie gromy wielu wysoko postawionych Niemców. Działając jako pełnomocnik Bundestagu dla spraw obrony, przedstawił on w urzędowym dokumencie co sądzi o Bundeswehrze czyli o obecnej zachodniemieckiej armii, nie mając zaś możliwości bronięcia swych spostrzeżeń i wniosków na forum parlamentarnym, opublikował na ten temat cykl artykułów w ilustrowanym tygodniku „Quick”. Podniosła się wrzawa. Artykuły Heye'a są bardzo krytyczne, chociaż na pewno nie odkryły one wszystkich kulis zachodniemieckiej armii. Autor poruszył w nich jedynie niektóre zagadnienia, aczkolwiek bardzo istotne, jak problem wychowania, problem obywatela w mundurze, sprawę języka koszarowego, dyscypliny itp.

Na podstawie materiałów b. wiceadmirała stwierdzić można z całą pewnością, że duch pruski, tępy militarizm, dawny dryl i wszystkie absurdalne konsekwencje płynące z niego, dominują nadal w armii jak za czasów Fryderyka II, Wilhelma II i Adolfa Hitlera. A więc nie na darmo tyle się w Republice Federalnej mówi o tradycjach wojskowych, z których wyrosła Bundeswehra. Heye nie kryje, że przejęła ona z dawnych armii wszystko co najgorsze, budząc tym nieraz sprzeciw młodego pokolenia, które jak wszędzie na świecie „jest dziś bardziej rozbudzone, ruchliwe, trzeźwe i bardziej samodzielne niż młodzież poprzednich czasów, a przy tym bardziej krytyczne niż jego poprzednicy”. A do tego pokolenia — dowodzi on — nie można stosować „wyzcajów z czasów landsknechtów”, a takie właśnie zwyczajnie są stosowane w Bundeswehrze.

Heye alarmuje opinię publiczną NRF. Ale nie tylko opinię NRF, za jej pośrednictwem alarmuje

świat, który już nieraz doznał na sobie skutków takiego wychowania. „Przerażające jest to — pisze b. wiceadmirał — że żaden odpowiedzialny polityk nie podniósł dotąd alarmu, chociaż ten niepokojący rozwój Bundeswehry jest dla polityków zachodniemieckich widoczny”. W sens tego stwierdzenia, wypowiedzianego przez byłego wojskowego, który ma już 69 lat i pochodzi ze starej rodziny oficerskiej, a w ostatniej wojnie dowodził eskadrami ochotników zwaną „Cyrkiem Heye'a” (Zirkus Heye), zna dawne czasy na wylot, powinni się wczytać przede wszystkim politycy innych krajów zachodnich. O rezultatach dawnego wychowania wojskowego, które zostało przejęte przez Bundeswehrę, mówi się obecnie na procesie zbrodniarzy oświęcimskich we Frankfurcie nad Menem. To przecież właśnie tego rodzaju wychowanie dało Niemcom masę zbrodniarzy, którzy bronią się dzisiaj kanonami bezmyślnie pojętego posłuszeństwa wobec rozkazu.

W Bundeswehrze nadal obowiązuje zasada wykoławionej hierarchii, która głosi: na samym dole jest brudny, nic nie znaczący cywil, po nim długo, długo nie ma w ogóle niczego i dopiero następuje rekrut, a z kolei pełny żołnierz, dalej frejter, kapral itd. itd.; zasada, którą wymyślono za czasów Fryderyka II, a którą w wielu innych krajach opowiada się dzisiaj jako anegdotę z bardzo odległej przeszłości. W Bundeswehrze tymczasem nic się w tym względzie nie zmieniło, w związku z czym Heye woła: „Jeżeli będziecie postępować w ten sposób, stworzycie podstawy do kastowości, będziecie wtedy mieli ludzi o różnym honorze, a drabina społeczna, oglądana od dołu do góry, będzie się właśnie przedstawiała w ten sposób: na dole brudny cywil itd.”

Heye nie kryje, że Bundeswehra „zaczęła tam, gdzie armie niemieckie kończyły ostatnią wojnę”

czyli że przejęła z hitlerowskiej armii cały balast tego, co prowadzi do poniżenia godności człowieka. „Przykro jest powiedzieć — mówi ten stary żołnierz, który wyciągnął wnioski z dawnych błędów — lecz jeśli nie obrócimy steru, Bundeswehra przekształci się w wojsko, jakiego nie chcieliśmy”. I dalej: „Najgorsza i budząca największe zastrzeżenia jest niezdolność czy też niechęć wielu zwierzchników wojskowych do przekonywania żołnierza, do skłaniania go, aby myślał samodzielnie. Zwierzchnicy próbują najpierw złamać wolę żołnierza. W miejsce woli chcą wstawić własny rozkaz. Przed stosowaniem tej metody wychowujemy nie samodzielnych ludzi, lecz szkolimy roboty. Nie potrzebujemy jednak bezmyślnych ludzi w mundurach...”

W miejsce woli człowieka wstawić własny rozkaz! Bez względu na treść tego rozkazu, nawet wtedy jeżeli z niego wyziera zbrodnia. Znamy to dobrze. Dla podbitych w ostatniej wojnie ludów Europy żołnierz niemiecki niósł z sobą zawsze zbrodnię. Bo tak go wychowano. Nie myślał samodzielnie, kierował się rozkazem i mordował. Te tradycje przejęła również Bundeswehra. Szkoли bezmyślnie maszyny, dla których rozkaz jest wszystkim.

Artykuły Heye'a są ostrzeżeniem dla Europy. Drugim ostrzeżeniem jest hałas, jaki w obronie zachodniemieckiej armii podjęli zachodniemieccy politycy, zbrojenie „sprawy Heye'a”. To znamienne. Nie zrobiono „sprawy Bundeswehry”, „sprawy pruskiego drylu” czy „sprawy złej drogi niemieckiego wojska”, lecz „sprawę Heye'a”. Szum, jaki powstał w NRF wokół wystąpienia Heye'a, bynajmniej nie zdążył do naprawy sytuacji w wojsku. Myśli się natomiast o likwidacji urzędu, który piastował Heye i tym samym uniknięciu na przyszłość podobnych kłopotów. Nikomu natomiast z urzędowych czynników nie przyszło do głowy, by zbadać sprawę tam, gdzie tkwiło zło, to jest w Bundeswehrze.

Tajemnice średniowiecznych wsi francuskich wydobywają z ziemi polscy archeolodzy (1)

## ŚLADAMI DAWNYCH WIEKÓW

We Francji, na terenie departamentów Aveyron i Tarn, przebywa obecnie duża grupa polskich archeologów prowadzących prace wykopaliskowe. Mają one na celu odkrycie pozostałości opuszczonych średniowiecznych wsi francuskich. Badania te, zorganizowane w ramach współpracy naukowej francusko-polskiej, stanowią nie tylko pierwszy fakt prowadzenia wykopalisk przez Polaków na terenie Francji. Jest to jednocześnie największa polska ekspedycja archeologiczna, jakkolwiek wyruszyła poza granice.

Nad całością prac ze strony francuskiej czuwają profesor Fernand Braudel i profesor Paul Courbain z École Pratique des Hautes Études, ze strony polskiej natomiast prof. Witold Hensel — dyrektor Instytutu Historii Kultury Materialnej PAN i profesor Uniwersytetu Warszawskiego.

JEDNO ZE STANOWISK wybrano w Saint-Jean-le-Froid. Na stoku malowniczego wzgórza znajduje się tam obecnie gospodarstwo chłopskie i reszta ruin XIII-wiecznego kościoła. Przed wiekami, w tym miejscu, w odległości 6 km od Villefranche-de-Panat, wznosiła się spora ufortyfikowana wioska. Pierwszy spośród znanych dokumentów pisanych, wspominający o istnieniu „St. Jean-lou-Frech” pochodzi z lat 1059—1071. W wyniku prowadzonych obecnie badań archeologicznych odkrywa się zarysy zabudowań tej wsi.

Ludźmi, którzy tutaj wyrwywają ziemi jej średniowieczne tajemnice, są trzej polscy uczeni: adiunkt dr Lech Leciejewicz, adiunkt dr Krzysztof Dąbrowski i starszy asystent mgr Marian Rulewicz, wszyscy z Instytutu Historii Kultury Materialnej Polskiej Akademii Nauk. Dr Leciejewicz jest badaczem przeszłości Kołobrzegu, dr Dąbrowski — Kalisza, mgr Rulewicz — Szczecina. Ci doświadczeni badacze szybko zaczęli osiągać wyniki. Z każdym dniem spod cienkiej warstwy, 80-centymetrowej warstwy ziemi, ukazywały się nowe znaleziska pozwalające na rozszerzenie stopnia znajomości dawnych budowli i życia ich mieszkańców. W głębi tzw. działek, kwadratowych wykopów o rozmiarach 4 m na 4 m, ukazują się dziesiątki metrów sześciennych murów, ozdoby z brązu (prawdopodobnie od uprzęży końskiej), troche narzędzi żelaznych, gwoździe, przęśliki, trzy monety z XIII wieku, osiem grobów z kośćmi ludzkimi, fragmenty ceramiki. Dwa spośród odkrytych grobów znajdowały się pod XIII-wiecznym wałem, musiały być więc od niego jeszcze starsze.

Archeologowie są bardzo powściągliwi i ostrożni w wypowiedzaniu hipotez. Materiał zdobyty podczas prowadzenia prac wykopaliskowych skrupulatnie gromadzą, zabezpieczają, każdy przedmiot opatrzą tzw. metryczką, ściany wykopu rysują, fotografują. Dopiero później materiał ten poddają analizie,

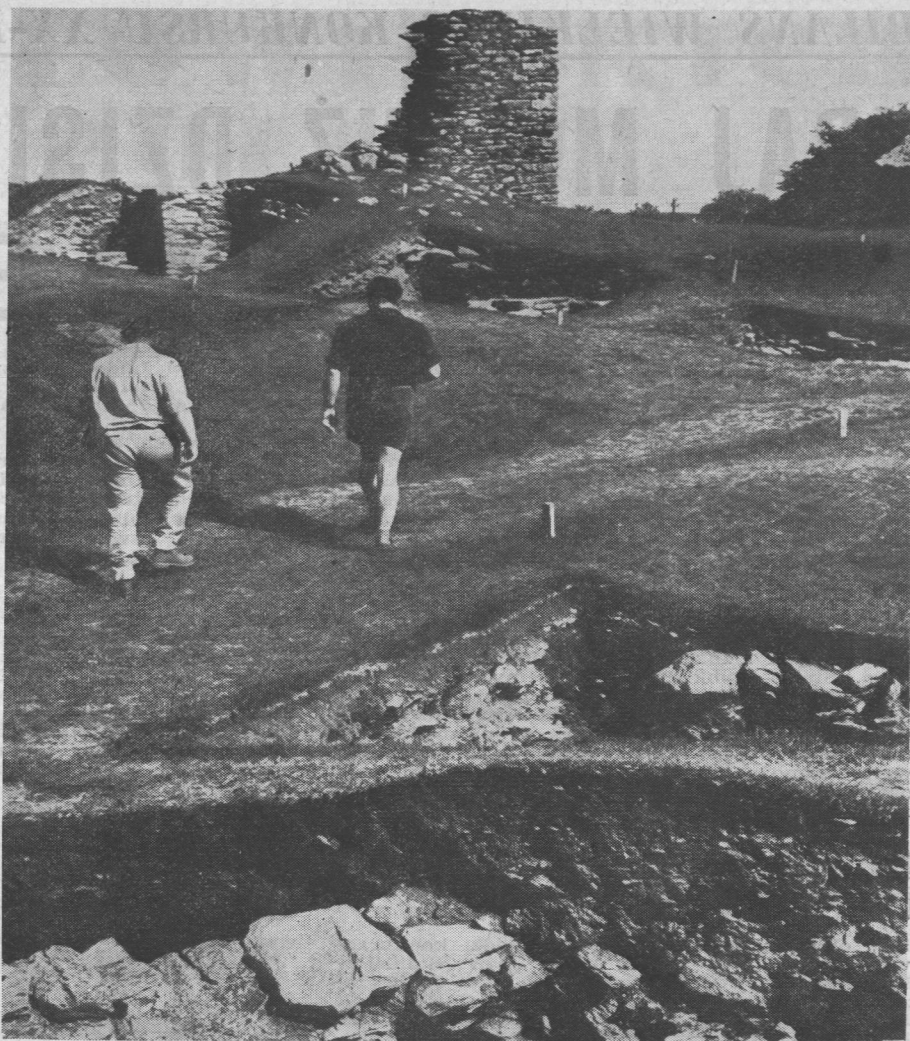
opracowują i wysuwają wnioski. Już teraz jednak, w oparciu o zebrane materiały wykopaliskowe, można wyrazić przypuszczenie, że osada istniała tutaj od XI do połowy XIII wieku. Była to wieś ufortyfikowana, otoczona wałem kamienno-ziemnym i fosą głębokości 2 metrów.

W równej linii, wzdłuż pagórka, na którym stał niegdyś kościół, ciągnie się szereg pięciu pierwszych działek. W pierwszej z nich dr Dąbrowski pokazuje nam kanalizację kamienną, pochodzącą zapewne z XII lub XIII wieku. Znajduje się ono płytko, przykryta zaledwie 60-centymetrową warstwą ziemi, w której archeolodzy wykryli trzy poziomy kolejnych nawarstwień osadowych.

W drugiej z kolei działce znajduje się fragment muru, który — być może — należał do najstarszego z budowanych tutaj kościołów, już w XI w. Murek ten znajdował się na skarpie i tworzył rodzaj tarasu. Znalezione przy nim monety wybitą przez biskupa z Cahors prawdopodobnie w połowie XIII w. Docent dr Leciejewicz objaśnia nam kolejność faz rozbudowy kościoła i prowadzi do następnej działki, w której odkryto fragment muru starszego kościoła, (jednak nie najstarszego) z wieku XI, kiedy to podlegał on opactwu benedyktyńskiemu w Moissac.

SPÓD ZIEMI WYLANIAJĄ SIĘ coraz nowe pozostałości wczesno-średniowiecznego budownictwa. Oto doskonale zachowana okrągła konstrukcja, która może być bazą kolumny XI-wiecznej. Dalej resztki świetnie zachowanych niezbyt szerokich murów z XIII wieku. Obok nich dwa groby kamienne z resztkami kości ludzkich. Cmentarzysko znajdowało się zewnątrz murów kościelnych.

W miarę zbliżania się wykopów do wału, badacze zaczęli napotykać na coraz większe ilości kamiennych umocnień. Wał otaczający wieś był ziemnym usypiskiem na skale, wzmocnio-



Jeszcze w XIII wieku znajdowała się tutaj ufortyfikowana wioska Saint-Jean-lou-Frech. Poniżej resztki ruin starego kościoła oraz szeregi działek wykopanych dla celów badawczych pod kierunkiem polskich archeologów

nym od dołu tzw. licem kamiennym. W miejscu, gdzie znajdował się wjazd w obręb fortyfikacji, zachowały się również wyraźnie kamienne umocnienia. Wykonane one zostały z miejscowego kamienia, jak wszystkie budowle w Saint-Jean-lou-Frech, kładzionego na sucho. Jedynie koło kościoła spotyka się między kamieniami ślady zaprawy murarskiej. W miejscu wjazdu znaleziono pierwszą monetę, pochodzącą z okolic Montpellier. Posiadające dużą wartość numizmatyczną znalezione już trzy monety pozwalają również na wysuwanie wniosków na temat życia mieszkańców i ich kontaktów z innymi dzielnicami Francji.

Ludzie zatrudnieni w Saint-Jean wykopalali dotąd, pod kierunkiem polskich archeologów, około 15 wagonów ziemi na obszarze 7—8 arów otwierając 30 działek. Zakończenie robót nastąpi po przebudowaniu łącznie 15 arów. Ilość działek natomiast uzależniona będzie od osiągniętych wyników. W pobliżu wału, na przykład, miała jakoby istnieć

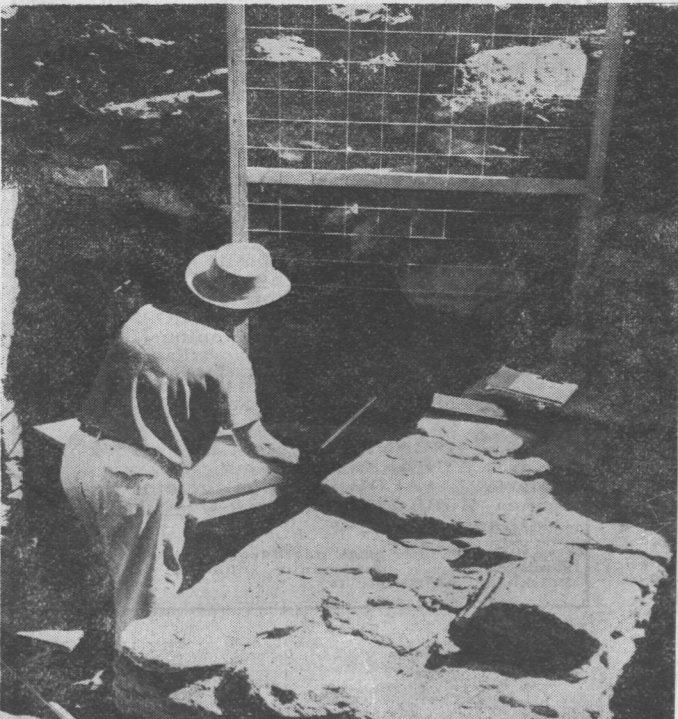
zbudowana po podboju Galii droga rzymska. Wykopaliska prowadzone są w tym właśnie kierunku, działki zbliżają się coraz bardziej do linii, którą przebiegać miał szlak komunikacyjny do Salles Curan. Może pod warstwą ziemi znajdują się jeszcze resztki nawierzchni drogi? Tę hipotezę postawili historycy: p. Jacques Bousquet — dyrektor archiwum departamentowego w Rodez, który pierwszy znalazł w dokumentach pisanych wiadomość o istnieniu tutaj wioski oraz p. Jean-Marie Pesez — z VI sekcji École Pratique des Hautes Études, przygotowujący dokumentację do prac archeologicznych na podstawie źródeł pisanych. Z całą pewnością można będzie wypowiedzieć jednak na ten temat dopiero po przeprowadzeniu dokładnych analiz.

(Dokończenie w następnym numerze)

Tekst i zdjęcia:

TADEUSZ DOMAŃSKI

Siatka ułatwia rysowanie w skali. Rysuje się z wielką dokładnością każdy fragment ścian wykopanych działek cję z kamiennych płyt pochodząca z XII lub XIII wieku



UN GROUPE d'archéologues polonais séjourne actuellement dans le Tarn et l'Aveyron. Dans le cadre de la collaboration scientifique franco-polonaise, sous la bienveillante supervision des professeurs Fernand Braudel et Paul Courbain de l'École Pratique des Hautes Études et du prof. Witold Hensel de Varsovie, ils procèdent à des fouilles qui révèlent l'histoire de villages médiévaux. L'une des localités choisies est Saint-Jean-le-Froid. Des documents de la moitié du XI-e siècle parlent déjà du village fortifié de Saint-Jean-lou-Frech. A moins d'un mètre de profondeur, les fouilles ont fait apparaître des murs, des outils, des ornements, des monnaies anciennes, des sépultures. Dès maintenant, on peut dessiner un plan du village, de son enceinte de pierre et de terre, du profond fossé qui l'entourait, et aussi retracer l'histoire de son, ou plutôt de ses églises. Certaines données parlent d'une voie gallo-romaine qui passait à proximité. Petit à petit, les archéologues s'approchent du terrain où peut être apparaîtront ses dalles deux fois millénaires.



# NA PŁOWIECKICH POLACH



Pomnik wzniesiony w 630 rocznicę bitwy pod Płowcami, w miejscu gdzie pochowano niegdyś najdzielniejszych rycerzy poległych w walce

**P**RZYJEZDNEMU rzucają się tu od razu w oczy: schludny dworzec, imponująca szkoła i wysoki obelisk — symbole historii i współczesności Płowiec. To tu przed 633 lata Krzyżacy po spustoszeniu Ziemi Łęczyckiej i Sieradzkiej starli się z wojskami Władysława Łokietka i ponieśli przykładną klęskę. Trzykrotnie Polacy ponawiali uderzenia na rozległym polu bitwy, gdzie wznosi się dziś pamiątkowy pomnik. Zwycięstwo okupili wielkimi stratami, ale obronili kraj przed kolejnym napadem zaborców.

W 630 rocznicę zwycięskiej bitwy odsłonięto na płowieckich polach pamiątkowy pomnik. Ściągnęły wówczas z Kujaw, Wielkopolski i z najdalszych części Kraju dziesiątki tysięcy ludzi. Witają ich Płowce nowe i dobrze zagospodarowane. Bieliła się zbudowana solidna bita droga łącząca wieś z szosą Brześć—Radziejów, po której ongiś szli Krzyżacy a dziś kursują autobusy.

Przed 19 laty Płowce również skorzystały z dobrodziejstw reformy rolnej — ziemię otrzymało wówczas 39 małorolnych i miejscowych fernali. Wszyscy pobudowali się i gospodarzą na czarnej kujawskiej ziemi, która daje ponad 30 kwintali pszenicy z hektara. Zawitała do Płowiec elektryczność: i ta, która oświetla stare i nowe domy, i ta, która porusza silniki w gospodarstwach i warsztatach.

Największą dumą wsi jest jednak szkoła. W starej przedwojennej, która miała jedną izbę, uczono czytać i pisać zaledwie w zakresie kilku klas. Po wojnie ta szkoła przeniosła się do starego niewielkiego 4-izbowego dworku. Nowa szkoła — Pomnik Tysiąclecia, obszerna, widna, ma parkietowe podłogi, długie korytarze, wielkie izby klasowe, wysoką salę gimnastyczną. Nauczycielom największe trudności w tej „Tysiąclacie” sprawiały początkowo korytarze i pantofle. Pantofle dlatego, że dzieci zapomniały je przynieść (w starej szkole nie były potrzebne); korytarze — bo nikt nie umiał po nich chodzić, dzieci szły ławą i nie można się było przez ten tłum przecisnąć. Minęło dobrych parę dni nim wprowadzono „ruch prawostronny” i przyzwyczajono się do froterowanej podłogi.

Takie są nowe Płowce: ze szkołą Tysiąclecia, która kosztowała kilka milionów złotych, z elektrycznością, silnikami, mleczarnią, biblioteką, przystankiem autobusowym, schludnym dworcem i nową szosą. Nad tym wszystkim góruje prosty pomnik strzegący tej wsi i tej czarnej urodzajnej ziemi, na której tak wielu poległo za dobrą sprawę.



Turystyczny szlak Łokietka biegnie z Kowala, gdzie urodził się Kazimierz Wielki, przez Włocławek, Brześć Kujawski, Płowce, Radziejów, Kruszwicę aż do starego, pięknego zdrojowiska Inowrocławia



Wież Płowce połączona jest ze światem linią kolejki wąskotorowej i ma bardzo ładny dworzec



Te dzieci urodzone i wychowane w Płowcach znają chyba lepiej od innych ojczystą historię, a już na pewno wiedzą wszystko o Łokietku. Miejsce — nowa szkoła — Pomnik Tysiąclecia (na zdjęciu po prawej) ma wmurowany na froncie dawny herb króla Łokietka, który odbudował potęgę Polski

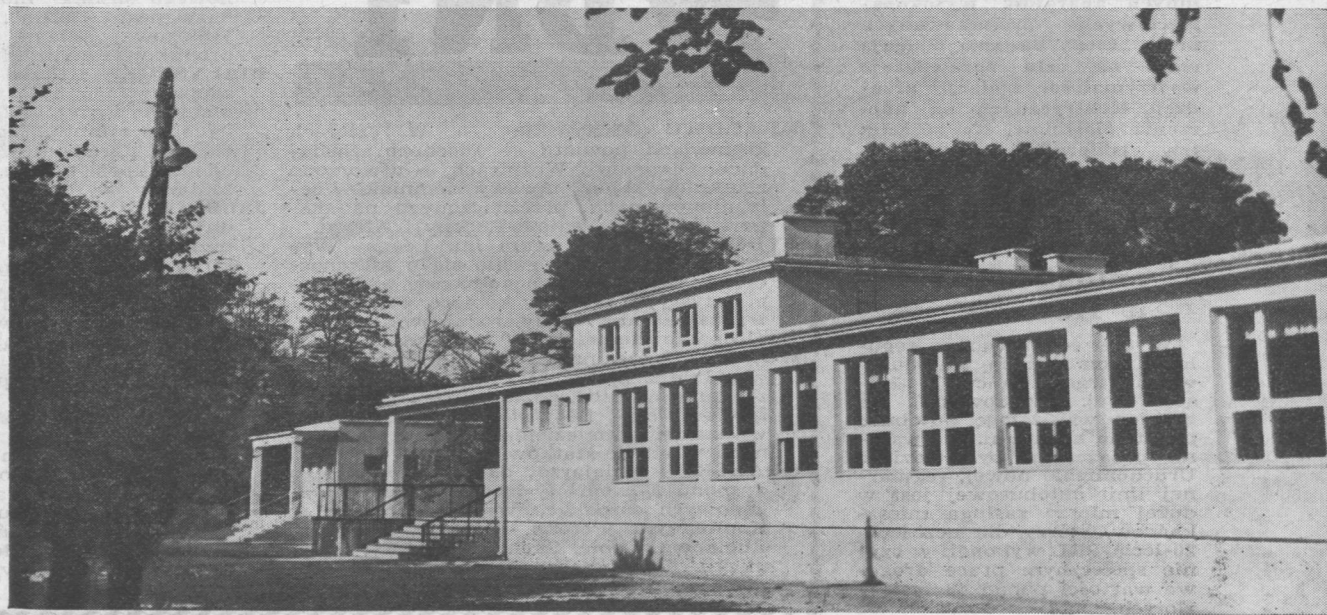


**D**ÈS QUE LE VOYAGEUR sort de la gare coquette de Płowce, il est étonné de deux objets qu'il ne s'attendait pas à voir dans ce petit village de la Cujavie: l'imposant bâtiment de l'école et un haut obélisque. Ces deux objets symbolisent le mieux le passé et le présent de cette localité, de la région tout entière.

L'obélisque commémore la victoire remportée ici en 1331 par les armées du roi polonais, Ladislas Lokietek, sur les chevaliers teutoniques.

L'école, une des mille écoles du Millénaire, avec ses salles vastes et claires, ses beaux parquets et ses longs couloirs, sa splendide salle de gymnastique, ne rappelle en rien la vieille bâtisse de 4 minuscules classes où il fallait escalader les bancs pour rejoindre sa place.

Et pourtant, l'école du Millénaire n'est pas l'unique acquisition de ce village. Il y a encore la terre partagée entre les paysans par la réforme agraire de 1945, l'électricité, les machines, la laiterie, la bibliothèque, la nouvelle route. En un mot, tout ce qui fait l'aspect nouveau des campagnes polonaises.







## Z DOROBKU XX-lecia POLSKI LUDOWEJ

## Jak łożyska — to z Kraśnika

Najprzód było senne i małe miasto Kraśnik w woj. lubelskim i odległa od niego o 9 km już zupełnie mała wieś Budzyń. W Kraśniku — założonym przez Dymitra z Goraja w XIV wieku, a należącym do połowy XIX wieku do Tęczyńskich, a potem Zamojskich, ulokowały się władze powiatowe; a w Budzynie w 1938 roku zaczęto budować fabrykę metalurgiczną, jeden z obiektów powstającego wówczas Centralnego Okręgu Przemysłowego. Potem, przez długich dziesięć lat nic dobrego się w tej wsi nie działo. Wiadomo, wojna i okupacja. Dopiero w 1948 roku...

**O** DRADZAJĄCY SIE WÓWCZAS POLSKI przemysł maszynowy wymagał wielkiej ilości łożysk, a w Polsce nie było fabryk tej branży. łożyska sprowadzano z zagranicy, przeważnie z państw zachodnich: Anglii, Niemiec, Szwecji. I oto w 1948 r. odmówiono Polsce dostawy tych wyrobów, razem z obrabiarkami i innymi maszynami. Wiele fabryk i zakładów przemysłowych stanęło wobec groźby zamknięcia. Wówczas zapadła decyzja uruchomienia własnej produkcji łożysk tocznych. Wybór padł na Kraśnik — a

właściwie na zdewastowane hale budowanej przed wojną fabryki w Budzynie.

We wrześniu 1948 roku zapadła decyzja, a już na 1 maja 1949 r. fabryka wyprodukowała pierwszy tydzień, a do końca tegoż roku dalszych 6 tysięcy sztuk łożysk. Na dzień XV-lecia kraśnickiej Fabryki Wyrobów Metalowych bilans produkcyjny zakładów zamknięto liczbą 80 milionów łożysk; od mikroskopijnych — stosowanych w przyrządach precyzyjnych — do wielkogabarytowych, używanych w przemyśle stoczniowym, maszynowym, energetycznym.

Po 5 milionów sztuk rocznie wysyła się od dwóch lat na eksport. Do Francji, Austrii, Hiszpanii, Belgii, Nawet do Japonii. Podobno polskie łożyska nie ustępują wyrobom nawet tych krajów, które 16 lat temu odmówiły Krajowi własnych dostaw.

Wiele zmian zaszło w Kraśniku i Budzynie, od kilku lat zwanym Kraśnikiem Fabrycznym. W tej niedawnej wsi wyrosło wielkie osiedle mieszkaniowe, ba, całe miasto liczące około 13 tysięcy mieszkańców, a więc tyle, ile liczy Kraśnik stary. Mieszkańcy nowego Kraśnika szczerzą się tym, że mieszkają w jednym z trzech — obok Świdnika i Poniatowej — nowych miast powstałych po wojnie w województwie lubelskim. Szczerzą się jednak przede wszystkim własną fabryką. Przekazuje ona obecnie swe doświadczenia nowo powstającym zakładom w Poznaniu, Warszawie, Łodzi i Kielcach. Tam też zostaną z Kraśnika przeniesione działy produkcji łożysk małych i średniogabarytowych. Te największe pozostaną bowiem w Kraśniku.

Fabryka w Kraśniku uchodzi za najlepszy zakład w całym województwie lubelskim. Z tego też tytułu przypadek jej zaszczyt reprezentowania tego województwa na ogólnopolskiej wystawie dorobku XX-lecia Polski Ludowej, jaka 22 lipca została otwarta w warszawskim Muzeum Narodowym.



## W NAJWIĘKSZYM PORCIE BAŁTYKU

Drogą morską, poprzez trzy polskie porty: Szczecin, Gdynia, Gdańsk, Kraj przywozi i wywozi 20.000.000 ton różnych towarów. (30 proc. ogólnych obrotów polskiego handlu zagranicznego). Połowa z tych ładunków przechodzi przez port w Szczecinie, największy nad Bałtykiem, jeden z większych w Europie.

Przed 19 laty, zaraz po wyzwoleniu, port w Szczecinie był jednym wielkim cmentarzyskiem pełnym ruin i wraków, ani jedno przeładunkowe urządzenie nie nadawało się do użytku. Jednak już wiosną 1946 r. odbudowa została tak daleko zaawansowana, że Szczecin mógł przyjąć

pierwszy statek, a w dwa miesiące później obsłużył pierwszy statek towarowy (z ładunkiem celulozy). W sierpniu tegoż roku przez Szczecin rozpoczął się eksport węgla (załadunek odbywał się ręcznie, przy pomocy koszy). W sumie, w ciągu pierwszego roku pracy w porcie przeładowano około 100.000 ton towarów. Takie były początki, po których przyszyły lata intensywnej odbudowy i przebudowy. Ich ukoronowaniem był rekordowy przeładunek w 1962 r. aż 10.000.000 ton (!)

Dzisiaj zespół Swinoujście-Szczecin może przyjmować największe statki, a obsługuje ich rocznie ponad 5000, reprezentujących przeszło 30 różnych bander. Stąd prowadzą stałe połączenia morskie z portami Zachodniej Afryki, Skandynawii, zachodniej Europy, Morza Śródziemnego i Dalekiego Wschodu. W samym porcie zatrudnionych jest prawie 6500 pracowników (większość wysoko wykwalifikowanych). Zespół Szczecin-Swinoujście będzie dalej rozbudowywany. Na zdjęciu: fragment odbudowanego Starego Miasta w Szczecinie, widziany od strony portu. Na pierwszym planie oczekujące na ładunek barki towarowe, pływające po Odrze.

## „Po lipcowej zimie” — fale upałów

Początek lipca sprawił całej Polsce niezbyt miłą niespodziankę. Po okresie dużych upałów, które wystąpiły w drugiej połowie czerwca i suszy panującej przez sześć tygodni, nastąpiło znaczne ochłodzenie i obfite opady. W górach temperatura spadła poniżej zera i Tatry pokryły się 15-centymetrową warstwą puchu śnieżnego. Takiej pogody w lipcu nie pamiętają nawet najstarsi górale.

Ta „lipcowa zima” dała się we znaki wszystkim turystom i urlopowiczom, nie tylko przebywającym w górach, ale i nad morzem, gdzie również wszyscy przywdziali grube swetry i płaszcze przeciwdeszczowe. Na poczcie zanotowano niezwykły dla tej pory roku ruch paczek. Zmarznięci i zmarnięci wczesnowie wysyłali do domów telegramy z prośbami o ratunek w postaci ciepłej odzieży, co też rodziny spełniały natychmiast, wysyłając odwrotną pocztą swetry, płaszcze a nawet jesionki.

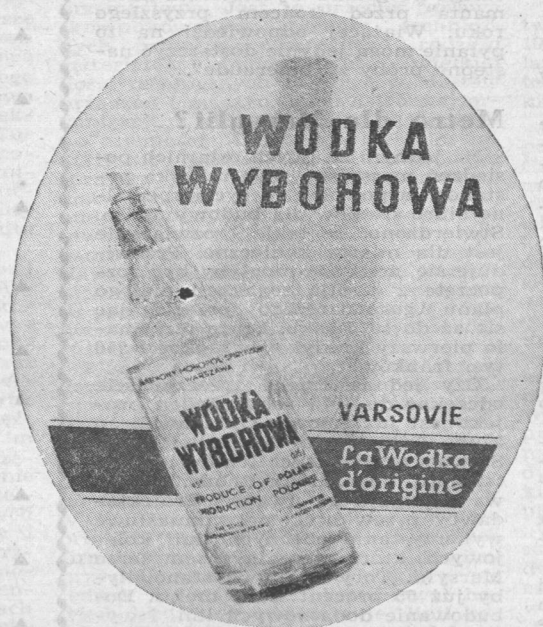
Na szczęście po tygodniu takiej „polarnej pogody” nad Polskę wróciło słońce i fale normalnego ciepłego powietrza. A meteorolodzy przewidują nawet wielkie upały na

przełomie lipca i sierpnia. Byle tylko nie 50 stopni dla odmiany.

Takie „nierówności pogodowe” występują już od wielu lat w całej niemal Europie, co związane jest z gwałtownymi zmianami cyrkulacji powietrza, których przyczyn nie zbadano jeszcze dokładnie.

## JEDYNY IMPORTER I DYSTRYBUTOR POLSKIEJ WÓDKI WE FRANCJI ROBERT DALAKUPEIAN

22-23, Préau des Eaux-de-Vie  
Halle-aux-Vins — PARIS V — Tél. DAN. 29-87



Polska wódka na każdym stole  
świętecznym, imieninowym,  
urodzinowym i weselnym!

**WAŻNE:** WÓDKĘ PODAJEMY  
Z LODU,  
W MAŁYCH  
KIELISZKACH  
I DO PRZYSTAWEK!

Zwracać uwagę na etykietę z napisem „Państwowy Monopol Spirytusowy Warszawa”. Tylko taka etykietka gwarantuje, że jest to prawdziwa, oryginalna polska wódka wyborowa, 100% ze zboża!

### POLECAMY

- „Wódkę Wyborową”
- „Wiśniówkę”
- „Żytniówkę”
- „Extra Żytnią”.

Polskie wódki znajdziesz w każdym sklepie specjalistycznym we Francji! (M.in. w LYONIE w sklepie „POLONIA” 26, Cours Vitton).

Jeśli masz trudności z odnalezieniem sklepu z polską wódką, zwracaj się bezpośrednio pod adresem importera we Francji:

## ROBERT DALAKUPEIAN

22-23, Préau des Eaux-de-Vie  
Halle-aux-Vins — PARIS V — Tél. DAN. 29-87

## KRAJ i ŚWIAT

### FRANCUSKIE PROGRAMY TV NA POLSKICH EKRAKACH

W Helsinkach odbyło się spotkanie władz „Interwizji” i „Eurowizji”. Ustalono, że od października oba wielkie międzynarodowe programy telewizyjne wymieniacz będą aktualności, magazyny filmowe, filmy oświatowe itp. Jesienią pojawiają się więc na ekranach polskich telewizorów programy telewizji francuskiej i angielskiej.

### PIESTRZENICE I WINNICZKI ZNOWU JADĄ DO FRANCJI

Lasy olsztyńskie obfitują w piestrzenice (rodzaj „morilles”), grzyby mało w Polsce popularne, natomiast cieszące się uznaniem smakoszy francuskich. Przedsiębiorstwo „Las” skupiło ich 15 ton, przesunęło i wysłało nad Sekwanę 1.300 kg suszu, wartości 65 tys. franków. W tym samym czasie powędrowało do Francji w specjalnych skrzyniach, utrzymujących wilgoć, 13 ton ślimaków winniczków.

## Zacieśnienie więzów gospodarczych z Jugosławią

W czasie wizyty prezydenta Tito w Polsce odbyły się również rozmowy zmierzające do dalszego zacieśnienia współpracy gospodarczej, technicznej i naukowej między Polską a Jugosławią. Wartość wymiany towarowej osiągnie jeszcze w tym roku 500 milionów franków (nowych). Przemysł obu krajów współpracować będzie w produkcji urządzeń dla elektrowni, hut i stoczni — również w zakresie wspólnego eksportu kompletnych obiektów do innych krajów.





# KAŻDY JAK MOŻE I UMIE NUDNY CZAS ZABIJA

Zmarły blisko sto lat temu wybitny archeolog, księgarz i archiwista, obywatel Krakowa, Ambroży Grabowski tak kiedyś pisał:

*Każdy to robi, co zabawkę niesie,  
Każdy rozrywki szuka w swym zakresie:  
Ten gra w karty, ów lisy i zające goni,  
Ten szumnie pędzi czwórka, ów w kieliszki  
dzwoni,*

*Inny wreszcie pacierze przez cały dzień  
klepie...  
Ja piszę to i owo i obrazki lepię,  
Tak każdy to rad czyni, co zabawie sprzyja,  
I jak może i umie nudny czas zabija...*

Zmieniły się czasy, ale pasja do zbierania i kolekcjonowania najrozmaitszych przedmiotów pozostała. Dziś się mówi, że każdy ma swoje „hobby” albo swego „konika”.

Są kolekcje wielkie i małe, oryginalne i banalne. Oczywiście nie mamy tu na myśli zbieraczy znaczków pocztowych, bo na całym świecie filatelistyka zdobyła sobie olbrzymią armię „wyznawców”. Również coraz więcej jest zbieraczy etykietek zapalczanych — filumenistów.

Piszemy dziś o oryginalnych kolekcjach i oczywiście o kolekcjonerach. Zresztą popatrzcie na zdjęcia. Większość z nich to ludzie wybitni, odgrywający poważną rolę w życiu Kraju. Są wśród nich pisarze, artyści, lekarze, historycy, kompozytorzy, muzykolodzy. I co ciekawe — najwybitniejsze nieraz indywidualności mają swoje hobby. Właśnie przy tych kolekcjach najlepiej odpoczywają, a nierzadko czerpią tematy do swoich zajęć zawodowych. Tak, że nieraz trudno określić, gdzie się kończy zawód a zaczyna się pasja zbieracza, kolekcjonera.



Przedstawiamy p. Andrzeja Lipkę, pracownika Muzeum Historycznego Warszawy. Jego pasją są polskie ordery i odznaczenia państwowe. Zbiera je od trzech lat a już posiada poważną kolekcję. Znaczący twierdzą, że zbiory p. Lipki mogą konkurować z kolekcją Muzeum Wojska. Poza tym p. Lipka zbiera białą broń. Należy on do koła miłośników dawnej barwy (mundurów) i broni. Swoje hobby traktuje pan Lipka bardzo poważnie, korespondując ze znawcami i kolekcjonerami z całego kraju. P. Lipka jest historykiem sztuki

M. Andrzej Lipka est conservateur au Musée Historique de Varsovie. Il collectionne les médailles et les décorations, les armes blanches et les uniformes militaires. On prétend que ses collections peuvent rivaliser avec Musée Militaire

Profesor dr Adam Gruca wybitny chirurg-ortopeda poprzez skomplikowane operacje przywraca chorym władzę w nogach i rękach, sztukując ubytki kostne. Pasją profesora jest rzeźbienie portretów i robienie fajek, którymi obdarowuje licznych przyjaciół. Fajki „made prof. Gruca” zawędrowały już do wielu krajów

Le professeur Adam Gruca est un chirurgien orthopédiste devenu célèbre dans le monde entier pour les résultats quasi miraculeux de ses interventions. Le prof. Gruca collectionne les pipes et il en fabrique d'originales qu'il offre à ses amis

Timbre-poste ou étiquette, vieille pendule ou monnaie antique, simple dessin ou toile de maître, tous ces objets et maints autres encore, depuis les plus ordinaires jusqu'aux plus insolites ou les plus précieux, éveillent chez les uns une curiosité plus ou moins vive, chez les autres par contre une véritable passion — celle du collectionneur.

Le goût de collectionner se manifeste sous toutes les latitudes et à toutes les époques. Il a ses „enragés” et ses „modérés”. Ces derniers ne sacrifient à leur activité de collectionneur qu'en marge de la profession qu'ils exercent.

Les collectionneurs polonais que nous vous présentons sont les premiers à qualifier leur passion de violon d'Ingres, de simple passe-temps, de moyen de détente. Mais, nous ne les croyons pas toujours, car il est souvent difficile d'établir une frontière entre les „amateurs” et les „professionnels”.

Zygmunt Mycielski, znany muzyk i muzykolog, ma niezwykle oryginalne, ale zarazem i bardzo kosztowne hobby. Zbiera on chińską porcelanę, zwłaszcza białą „Sungl”. Drugim konikiem pana Zygmunta są książki. Jest zapałym bibliofilem. „Już teraz książki wypierają mnie z pokoju — powiada. — Szkoda, że brak miejsca nie pozwala mi stale wzbogacać zbiorów”

M. Zygmunt Mycielski est un musicien et un musicologue connu. Sa passion de collectionneur est coûteuse, puisqu'elle se porte sur la vieille porcelaine chinoise. Il est aussi un grand bibliophile



Pracownik Polskich Linii Lotniczych „LOT” — pan Juliusz Wiśniakowski — zbiera proporczyki. Jego przebogata kolekcja zawiera aż 1130 pozycji. Pan Wiśniakowski zbiera także znaczki i nalepki 215 towarzystw lotniczych z całego świata. Posiadać takiej kolekcji łatwo, bo w wyobraźni, odbywa wielkie podróże... nie ruszając się z miejsca. „LOT-em” leci do „Wierzyńka” w Krakowie na smażone pstrągi, „Air France” zawiezie go do słonecznej Nicei, „Sabena” do Brukseli

M. Juliusz Wiśniakowski est employé aux lignes aériennes polonaises „LOT”, d'où probablement son amour pour tout ce qui se rapporte à l'aviation. Il possède 1.130 pavillons aériens, ainsi que des nombreux timbres et étiquettes des 215 principales compagnies aériennes du monde entier

Pan Stanisław Gepner przez wiele lat był kustoszem Muzeum Wojska Polskiego. Z zawodu jest historykiem wojskowości. Napisał wiele cennych prac o różnych rodzajach broni i o umundurowaniu. Hobby pana Gepnera jest ściśle związane z jego zawodem. Kolekcjonuje on od wielu już lat piękną starą broń. Pistolety, stanowiące własność pana Stanisława Gepnera, posiadają niezwykłą wartość. Szczególnie piękne są wschodnie eksponaty ozdobione masą perłową na rękojeści

M. Stanisław Gepner a longtemps été conservateur en chef du Musée de l'Armée Polonaise. Il est l'auteur de maints ouvrages précieux sur les uniformes. Il collectionne les vieilles armes à feu



Zygmunt Mycielski, znany muzyk i muzykolog, ma niezwykle oryginalne, ale zarazem i bardzo kosztowne hobby. Zbiera on chińską porcelanę, zwłaszcza białą „Sungl”. Drugim konikiem pana Zygmunta są książki. Jest zapalonym bibliofilem. „Już teraz książki wypierają mnie z pokoju — powiada. — Szkoda, że brak miejsca nie pozwala mi stale wzbogacać zbiorów”



M. Zygmunt Mycielski est un musicien et un musicologue connu. Sa passion de collectionneur est coûteuse, puisqu'elle se porte sur la vieille porcelaine chinoise. Il est aussi un grand bibliophile



Inżynier Adolf Landau jest ekspertem ruchu drogowego i zarazem specjalistą od spraw ubezpieczeń samochodowych. Zbiera on miniatury samochodów. Swojemu hobby jest wierny od czterdziestu lat i zebrał aż pół tysiąca małych samochodów osobowych, wyścigowych, autobusów i in.

M. Adolf Landau est ingénieur mécanicien et expert d'assurances automobiles. Il collectionne donc les miniatures de voitures de tous genres et de tous poids. Il en possède 500



Pracownik Polskich Linii Lotniczych „LOT” — pan Juliusz Wiśniakowski — zbiera proporcezki. Jego przebogata kolekcja zawiera aż 1130 pozycji. Pan Wiśniakowski zbiera także znaczki i nalepki 215 towarzystw lotniczych z całego świata. Posiada też kolekcję latwo, bo w wyobraźni, odbywa wielkie podróże... nie ruszając się z miejsca. „LOT-em” leci do „Wierzyńka” w Krakowie na smażone pstrągi, „Air France” zawiezie go do słonecznej Nicei, „Sabena” do Brukseli

M. Juliusz Wiśniakowski est employé aux lignes aériennes polonaises „LOT”, d'où probablement son amour pour tout ce qui se rapporte à l'aviation. Il possède 1.130 pavillons aériens, ainsi que des nombreux timbres et étiquettes des 215 principales compagnies aériennes du monde entier

Pan Stanisław Gepner przez wiele lat był kustoszem Muzeum Wojska Polskiego. Z zawodu jest historykiem wojskowości. Napisał wiele cennych prac o różnych rodzajach broni i o umundurowaniu. Hobby pana Gepnera jest ściśle związane z jego zawodem. Kolekcjonuje on od wielu już lat piękną starą broń. Pistolety, stanowiące własność pana Stanisława Gepnera, posiadają niezwykłą wartość. Szczególnie piękne są wschodnie eksponaty ozdobione masą perłową na rękojeści

M. Stanisław Gepner a longtemps été conservateur en chef du Musée de l'Armée Polonaise. Il est l'auteur de maints ouvrages précieux sur les uniformes. Il collectionne les vieilles armes à feu



Przedstawiamy p. Andrzeja Piwowarczyka, autora wielu powieści sensacyjnych i kryminalnych. Ten stary zegar widoczny na zdjęciu był tematem powieści popularnego pisarza. To tylko nieliczne skarby z bogatej kolekcji. Pisarz ma jeszcze i inne hobby. Od dawna zbiera najrozmaitsze monety z przeróżnych krajów zarówno współczesne, jak i z dawnych wieków. Pewien numizmatyczny eksponat — monetę z czasów Zygmunta III — także uwiecznił w opowiadaniu

M. Andrzej Piwowarczyk est l'auteur de nombreux romans policiers. Partagé entre trois passions — les intrigues policières, les vieilles pendules et les monnaies antiques — il les concilie à sa manière. Cette pendule ainsi qu'une monnaie de sa collection ont servi de sujets à deux romans



Pan Karol Małcużyński jest znanym publicystą spraw międzynarodowych, autorem tekstów Polskiej Kroniki Filmowej. Brat wybitnego pianisty Witolda Małcużyńskiego, od kilkunastu lat kolekcjonuje warszawianę. Większość jego zbiorów to gazety. Posiada także piękne sztychy, ryciny, książki. Rarytatem jest rzadki komplet pism wydawanych w czasie powstania warszawskiego w 1944 roku oraz komplet gazet z czasów oblężenia Warszawy we wrześniu 1939 r.

M. Karol Małcużyński est un éminent journaliste des problèmes de la politique internationale. Il collectionne toutes les publications anciennes et nouvelles qui se rapportent à Varsovie: livres, journaux, estampes, gravures, etc.

Hobby p. Stanisława Prószyńskiego jest związane z jego zawodem. Jest on kompozytorem, a jego „konikiem” są grające mechanizmy: pozytywki, katarynki, śpiewające ptaszki, ruchome figurki. W ciągu 10 lat p. Prószyński zgromadził wiele eksponatów. Najcenniejszym jest orkestrion czyli grająca szafa (na zdjęciu). Jest w niej 6 instrumentów: pianino, mandolina, ksylofon, werbel, talerz i triangel. Melodie walcowych i płytowych pozytywek są urocz. Jedną z nich wypożyzył do filmu polskiego „Godzina pąsowej róży”. W dziale „niebiańskim” kolekcji jest sygnał radzieckiego sputnika i „angelfon” poruszany ogrzanym powietrzem

M. Stanisław Prószyński est compositeur. Il collectionne les instruments de musique mécaniques: boîtes à musique, orgues de Barbarie, statuettes se mouvant aux sons d'un carillon, etc.



Jerzy KIERST

## Wewnątrz Waszych serc

Chciałbym napisać taki wiersz,  
co miałyby zwrotki jak okienka,  
przez które widać byłoby  
Ojczyznę, że naprawdę piękna.

Przed pierwszym niech Zielony Śląsk  
Beskidem się unosi w błękit,  
Baranią Górą we mgle, skąd  
biegną dwie siostry — dwie Wisielki.

Przed drugim, żeby Czarny znów  
zaświecił w noc czerwonym dymem,  
gdy górnik z tysiącletnich snów  
budzi latarką węgla bryłę.

Przed trzecim niech jeziora toń  
omuśnie obłokowy powiew  
gdzie jak skrzydlaty biały koń  
Dunajec pieni się w Rożnowie.

Przed czwartym, by wiślany brzeg  
wzniósł się Wawelem i Zygmuntem,  
by hejnał z głosem dzwonu biegł  
nad nowych czasów Nową Hutę.

Przed piątym — niechaj świeci Wam  
neonowymi bukietami  
stolica śpiewająca: Trwam!  
Rosną i kwitną! Chopin gra mi!

## Kaliski klub raketowy

Zapaleńcy i miłośnicy lotów kosmicznych — wasi polscy rówieśnicy z Kalisza zorganizowali niedawno własny Klub. Pod okiem doświadczonych instruktorów i pilotów konstruują rakiety. Na razie nie wprowadzają ich na orbitę okołoziemską, ale to, co robią, jest naprawdę godne zażycia i bardzo ciekawe.

Ta zaprawa do przyszłych lotów kosmicznych polega na zdobywaniu najróżniejszych umiejętności. Trzeba zdobyć wiedzę chemika, aby opracować i udoskonalić skład chemicznego paliwa do napędzania rakiety. Potem zostaje konstruktorem urządzenie elektryczne do odpalenia rakiety, wreszcie zdobyć umiejętności skomplikowanych obliczeń matematycznych, fizycznych itp.

Tak się zaczęło przed rokiem, a dziś — klub posiada już własną „Meteo” — raketę, której próby zadziwiły nawet instruktorów. I co Wy są to?



# MAŁY TYGODNIK

Nr  
87

## WOJSKO POLSKIE w TYSIĄCLECIU <sup>(18)</sup>

Z wiru I wojny światowej i na skutek upadku cesarstwa niemieckiego, monarchii austro-węgierskiej, a nade wszystko zwycięstwa rewolucji socjalnej w Rosji carskiej, mogła powstać do życia Polska niepodległa. Dzień zakończenia wojny — 11 listopada 1918 roku, został uznany za pierwszy dzień wolności i niepodległości Polski, odzyskanej po blisko 150 latach niewoli. Młode państwo polskie musiało pokonać wiele trudów i przeciwności, aby znaleźć swoje miejsce na mapie Europy. W drodze zbrojnych powstań w Wielkopolsce i na Śląsku musiało odbierać to, „co nam obca przemoc wzięła”.

Traktat wersalski, ustalający nowy porządek w Europie i nowe granice jej państw, nie był zbyt łaskawy dla Polaków. Odepchnięta od morza, pozbawiona znacznej części Śląska, Warmii i Mazur

oraz Pomorza zachodniego, Polska podjęła próbę sięgnięcia po ziemię obce na wschodzie. Wbrew swoim wielkim tradycjom walk w obronie wolności innych narodów, wbrew ostrym sprzeciwom wszystkich sił postępowych i patriotycznych narodu, koła rządzące ówczesną Polską skierowały młodą armię na ziemię Ukrainy, Białorusi i Litwy.

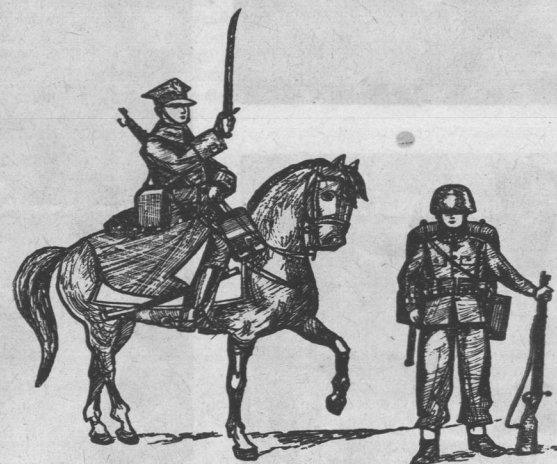
Był to pierwszy sygnał, że wojsko nowej Polski oddane w ręce reakcyjnych polityków będzie w późniejszym okresie używane do tłumienia każdego ruchu postępowego, łącznie z tłumieniem ruchów chłopskich, czy też strajków robotniczych. Tak się też stało.

Jednak postępowe i patriotyczne przekonania, tradycje waleczności i oddania sprawie wolności okazały się silniejsze od różnych tendencji politycznych. Wojsko polskie pozbawione w zasadzie nowoczesnego uzbrojenia kształciło wybitne talenty bojowe. Zarówno żołnierze jak i znaczna część dowódców, tych co poświęcili się wojsku a nie polityce, poznała doskonale swoje rzemiosło i obowiązki wobec ojczyz-

ny. Wobec rosnącego zagrożenia ze strony Niemiec, mozolnie i z trudem organizowano jednostki floty i lotnictwa, zaczątek oddziałów pancernych. Koła rządzące tak dalece jednak nie rozumiały niebezpieczeństwa ze strony hitlerowskich Niemiec, że po zawarciu z nimi paktu przyjaźni, w konsekwencji stały się współuczestnikiem rozbioru Czechosłowacji, zagarniając małeńki skrawek zagrabionego przez Niemcy terytorium czechosłowackiego.

Pierwszym aktem II wojny światowej było uderzenie w dniu 1 września 1939 r. na Polskę całej potęgi Niemiec hitlerowskich, z jej ogromnym potencjałem pancernych i lotniczych sił, podczas gdy w Polsce głównymi formacjami wojskowymi były piechota i kawaleria konna. Słabo przygotowana do walki i niedostatecznie uzbrojona armia polska w starciu z przeważającą liczebnie i materiałowo armią niemiecką wykazała swoją ogromną wartość bojową, bohaterstwo i zdecydowaną wolę walki w obronie niepodległości. Zaden z zaatakowanych później przez Niemcy krajów Europy zachodniej nie stawiał takiego oporu i nie bronił z taką odwagą swojej ziemi, jak Polska. Musiała ona ulec w nierównej walce, ale Westerplatte, Kutno, Kock, Modlin, Warszawa, Hel przeszły do historii jako miejsca wiecznej chwały oręża polskiego, stawiane za wzór przez wszystkich wybitnych wojskowych Europy. 28 września skapitulowała Warszawa w dzień później Modlin, załoga Helu dopiero 2 października, a oddziały pod Kockiem złożyły broń 5 października.

Już w dniu kapitulacji naród polski podjął masowy ruch oporu przeciw okupantom niemieckim. 27 września 1939 r. po-



wstała pierwsza tajna organizacja wojskowa do organizowania dywersji, sabotażu i zbrojnej walki z wrogiem, a 30 września powstał na terenie Kielecczyzny pierwszy oddział partyzancki. Zabezpieczano broń, organizowano siatki kontaktowe. Ta zdecydowana postawa sprawiła, że w czasie wojny siły polskiego ruchu oporu oddały wiele nieocenionych usług wszystkim sojusznikom walczącym z potęgą niemiecką.

## NAGRODY I WYRÓŻNIENIA

**BILLY-MONTIGNY.** W szkole podstawowej otrzymał wyróżnienia: **Bernard Szewczyk, Guy Pachurka, Serge Krupski, Liliane Smogor, Marie-François Cieślak, Teresa Furmanowska, Eliane Szafraniak, Chantal Przybylska, Bernadette Kolasa, J.-Pierre Szczepaniak, Daniel Kapitaniuk, J.-Marie Pielech, Luc Dutkiewicz, Stanisław Czeniecki, J.-Marie Brackiewicz, Cesar Nahorski, Christian Szafraniak, Daniel Murzyński.**

**ST. JULIEN-lès-METZ.** W bardzo miłym nastroju odbyło się rozdanie nagród szkolnych. W klasie „cours fin d'études” otrzymała ją **Viviane Biłok**, zaś wśród chłopców w tej samej klasie **Daniel Kabacki.**

**AUBERCHICOURT.** Merostwo urządziło tradycyjną uroczystość rozdania dyplomów i nagród za najlepsze wyniki rocznej pracy. Otrzymał je za C.E.P.: **J.-P. Sołeki**, w klasie wstępnej do 6-ej — **Andrzej Musielak i Patrick Zborowski.** W klasie 3-ej **Jacques Szukało**, w klasie 4-ej na pierwszym miejscu **Didier Kaczmarek**, a następnie **Antoine Sista**, w klasie 5-ej **Alain Smorzyk, Michel Drzewiecki i Krystian Kozłowski**, w klasie 6-ej **Krystian Dudek i Paweł Sędziowski**, w klasie „cours préparatoire” **Tonyl Szołak**, w klasie 9-ej **Frederic Przybylski**, w klasie 10-ej **Jacky Kluziak.** Uzyskały równocześnie prawo wstąpienia do klasy szóstej bez egzaminu: **Patrycja Zborowska, Chantal Kaczmarek i M.-France Dudek.**



## L'héroïque cordonnier ne quitte pas son quartier

Nommé colonel par Kościuszko en 1794, l'héroïque cordonnier Jan Kiliński, chef de l'insurrection de Varsovie, a son monument, un des plus sympathiques de la capitale, en plein cœur de la Vieille Ville.

## LE PERE DES SPOUTNIKS DANS SA VILLE NATALE

Le professeur Ary Szternfeld, savant soviétique de réputation mondiale, est populairement appelé le „père des Spoutniks”. Ce spécialiste des problèmes de l'aéronautique est né dans la ville polonaise de Sieradz, où il a passé son enfance.

Sur l'invitation de la municipalité de Sieradz, le célèbre savant a dernièrement séjourné quelques jours dans sa ville natale, fêté par toute la population.

Au cours de son bref séjour, le professeur Szternfeld s'est vu remettre solennellement le diplôme de citoyen d'honneur de la cité.

Les élèves des écoles ne quittaient pas d'une semelle le savant qui depuis de nombreuses années entretient avec eux une correspondance suivie faisant bien des jaloux parmi tous les nombreux enthousiastes des vols interplanétaires.

Notre photo représente l'accueil réservé au savant devant sa maison natale.



## En étudiant les décisions du IV Congrès (2)

### CE QU'IL FAUT FAIRE....

Il est désormais clair que, malgré toutes les difficultés qui ont pu se présenter, le plan quinquennal 1961—1965 sera pleinement réalisé. Mais les tâches qui se présenteront pour la future période de cinq ans seront infiniment plus complexes.

**L**AISSANT ici de côté les incidences internationales qui ont évidemment leur importance, tablant sur la détente, la Pologne aura à faire à une vague démographique sans précédent dans son histoire d'après-guerre. Les premières classes de jeunes nés après la guerre, fort nombreuses, atteindront l'âge d'activité professionnelle. Il s'agit là au total de plus de trois millions de jeunes gens. Compte tenu de ceux qui poursuivront leurs études, des mises à la retraite de travailleurs âgés etc, il faudra créer environ 1.500.000 nouveaux postes de travail, trois cent mille chaque année. Ce fait détermine la politique des investissements, les programmes de développement des industries et du progrès technique, la structure des services et du commerce.

Le second des problèmes déterminants sont les échanges commerciaux avec l'étranger. La nécessité d'équilibrer la balance des paiements impose un accroissement des

## LE BILAN DE 19 ANS DE TRAVAIL DES USINES "PAFAWAG" DE WROCLAW

En 1945, Wrocław libéré était un champ de ruines. Les usines n'étaient que débris. Mais dès cette même année „Pafawag” fournissait ses premiers wagons de chemin de fer.

Le bilan établi récemment fait ressortir que ces usines, ayant leur place parmi les plus importantes d'Europe, ont fabriqué en 19 ans: 120 mille wagons de marchandises, deux mille wagons de passagers, 300 locomotives électriques, 200 rames électriques de 3 wagons, 9.300

autres unités de matériel électrique roulant.

Alors qu'en 1945 la valeur de la production de l'usine avait à peine dépassé 3 millions de zlotys, en 1964 elle franchit largement le cap de deux milliards.

## UN CLUB DE VIEUX GARÇONS FINIT EN ...QUENOUILLE

Depuis une quinzaine d'années existait à Mielec, dans la voïvodie de Rzeszów, un club de vieux garçons qui comptait 30 membres, se proclamant célibataires endurcis. Depuis 1960 le club n'acceptait d'ailleurs plus d'adhérents.

Las, il y a environ deux, trois ans, quelque chose de „pourri” se fit jour au royaume des célibataires. L'un après l'autre, ils s'engageaient dans la voie du mariage et passaient, discrètement s'entend, devant Monsieur le Maire. En avril de cette année il ne restait plus que deux endurcis. L'un se maria en juin, et seul le président ne file pas encore sa ...quenouille.

## Les chevaux de Mazurie s'expatrient en masse

Les haras de Mazurie développent l'exportation. Alors qu'il y a quelques années encore, seule l'Italie achetait ici des chevaux, cette année trois mille pur-sang seront exportés vers divers pays d'Europe occidentale. Rien qu'au cours du premier trimestre des clients français et italiens en ont acheté 800.

exportations et donc le développement de ces branches de la production qui s'y prêtent le mieux — construction mécanique, biens d'équipements, articles industriels d'usage courant.

Le troisième facteur est la nécessité impérieuse d'intensifier la production agricole, ne fut-ce que pour libérer le pays des coûteuses importations de céréales et assurer à l'agriculture les conditions d'un futur développement régulier et continu. Cela exige d'augmenter considérablement les investissements dans ce domaine, de développer la production de machines agricoles et de produits chimiques, de favoriser le progrès technique à la campagne etc.

La discussion à laquelle le pays entier a pris part avant le Congrès a prouvé que les possibilités existent de mettre mieux à profit les capacités de production existantes et d'abaisser la consommation de matières premières et de matériaux, tout en améliorant la qualité et la quantité de la production.

Cette discussion a également mis l'accent sur les avantages qui pourront être tirés d'une meilleure organisation de la production, d'une gestion plus efficace, d'une plus grande indépendance des entreprises.

En ligne générale, les principales tâches du plan quinquennal 1966—1970 sont les suivantes:

- continuer l'industrialisation du pays en tenant compte des plus récentes réalisations de la technique mondiale et en choisissant les investissements les plus efficaces,
- intensifier la production agricole de façon à assurer tous les besoins

intérieurs sans importation de céréales,

- développer l'exploration et l'exploitation des ressources de matières premières,
- améliorer le bilan du commerce extérieur en modifiant sa structure et en augmentant sa rentabilité,
- diminuer la consommation de matières premières, de combustibles et d'énergie par unité de production, augmenter la production de produits finis,
- créer environ 1,5 million de nouveaux postes de travail dans l'économie nationale, tout en maintenant à son niveau actuel le nombre de personnes actives dans l'agriculture,
- largement développer les services — coopératives de travail, artisanat — surtout en ce qui concerne l'électrification et la mécanisation des travaux à la campagne,
- créer progressivement des réserves en devises fortes, en matériaux, en céréales et en aliments pour le bétail — réserves devant permettre d'éviter à l'avenir toute fluctuation dans l'exécution du plan.

La réalisation de ces tâches doit permettre de notablement améliorer le niveau de vie de la population et notamment d'augmenter le fonds de consommation individuel par habitant d'environ 18 pour cent.

(A suivre)

L'été bat son plein. Partout en Pologne — ici près de Polanica en Basse-Silésie — les éclaireurs excursionnent



Jeśli szukasz spokoju...

...wybierz

**MOTOCONFORT**



**ROWERY, MOTOROWERY,  
MOTOCYKLE, SKUTERY**  
Najlepsza marka francuska ♦ Najniższe ceny

u najlepszego specjalisty i wyłącznego przedstawiciela w rejonie

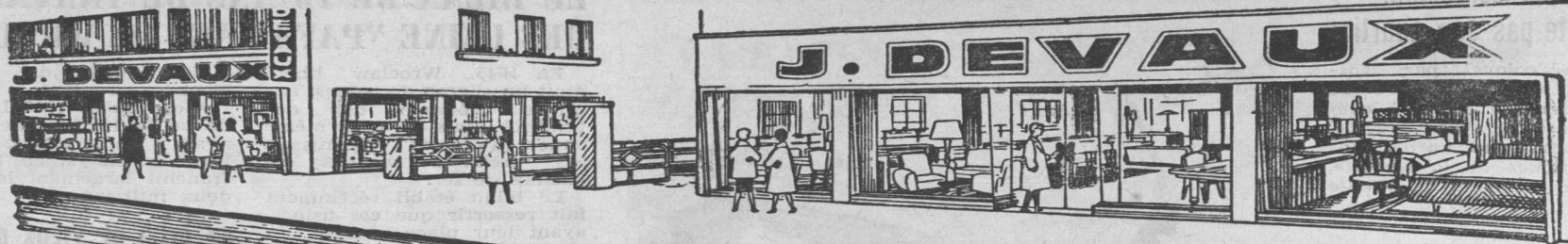
**W. WOJTECKI**

route d'Arras — LENS (P.deC.) — Fosse 4

Oferujemy ponad 200 maszyn, z których najnowsze mamy na składzie

Firma W. WOJTECKI posiada ponadto największy w całym rejonie wybór broni myśliwskiej i naboń

Części zamienne ♦ Akcesoria  
Naprawy ♦ **ODWIEDŹ NAS!**



2 obszerne nowoczesne magazyny gwarantują Wam nie spotykany dotąd wybór.  
**CONFORLUX ELECTROMÉNAGER:** Elementy — szafki — kredensy — stoły i krzesła (stałe na składzie 150 stołów różnych rozmiarów i kolorów) — Kuchnie gazowe i na węgiel — Pralki elektryczne — Lodówki — Telewizory — Aparaty radiowe (Modulation de Fréquence)  
**CONFORLUX AMÉUBLEMENT:** Sypialnie — jadalnie (klasyczne i nowoczesne) — Studia, Salony...

### KORZYŚCI:

- Bezpłatna konserwacja po sprzedaży (części i robocizna) w ciągu roku
- Dogodne warunki sprzedaży kredytowej

- Rabat 10% przy szybkiej wpłacie
- Premia dla każdego kupującego

**ETS. JACQUES DEVAUX — 2-bis, rue Pasteur (obok fosse 2-bis) MARLES-LES-MINES — Tel: 10**

Jeśli kochasz muzykę Chopina  
— poznaj jego ojczyznę!

Miesięcznik

## „LA POLOGNE”

wydawany w języku francuskim,  
bogato ilustrowany,  
współpracujący z najwybitniejszymi polskimi  
pisarzami, krytykami i publicystami,  
zawierający 50 str. druku w formacie 275/365 mm.

przynosi w każdym numerze:

- fragmenty nowych pozycji literatury polskiej
- artykuły o muzyce i sztuce (całostronicowe barwne reprodukcje!)
- reportaże z Polski
- szkice i wspomnienia historyczne o wielkich Polakach

## „LA POLOGNE”

można zaprenumerować we Francji w firmie:

**LA BOUTIQUE POLONAISE**  
25, rue Drouot, Paris IXe

Prenumerata roczna wynosi 10 F.

## Rady od serca

### DROGA PANI ANNO!

Jestem górnikiem, już teraz na rencie. Zona mi umiera przed 10 laty. Jestem sam, stary, schorowany i bardzo mi smutno. Mam już sześćdziesiąt parę lat. Powodzi mi się nieźle. Mam domek, ogródek i trochę gotówki.

Chciałem się pani poradzić, bo poznałem pewną panią, ładną i młodą, trzydziestoletnią. Jest dla mnie bardzo dobra, opiekuje się, przychodzi, często pomoże ugotować i posprzątać. Gdy jest ze mną od razu inaczej patrzę na świat, radośniej, weselej. Chciałbym się z tą osobą ożenić.

Niewiele mi zostało z życia, a tak to chociaż parę ostatnich lat będę miał szczęśliwych. Co pani o tym myśli? Proszę mi poradzić tak z ręką na sercu.

GÓRNIK

### DROGI PANIE!

Doradziłabym panu to małżeństwo, ale pod pewnymi warunkami. Po pierwsze, że nie będzie się pan spowiadał wielkiej miłości, czyli że nie będzie pan liczył na więcej niż może pan otrzymać. Po drugie — radziłabym — jeszcze parę miesięcy poczekać, żeby lepiej poznać charakter tej pani.

Zdarza się, i musi się z tym pan liczyć, że kobiety młode chcą się wydać za starszych panów tylko dla korzyści materialnych. Wtedy przed ślubem są

dobre i czułe, a po ślubie — złe i zgryźliwe. Na to wszystko trzeba się przygotować. I dlatego nie radziłabym się zbyt spieszyc z ślubem. Rozumiem dobrze pana tęsknotę do ludzi i cierpienia samotności. Ale czasem samotność jest lepsza od życia we dwoje w złości.

Może ta pani jest naprawdę dobra i przywiązana do pana. Tym lepiej. Ale dobrze, by pan był przygotowany na wszystko. Żeby ostatnie lata nie zamieniły się w piekło. Mam nadzieję, że pan dobrze trafi. Życzę tego z całego serca.

ANNA

### KOCHANA PANI ANNO!

Już jestem u kresu sił i zupełnie nie wiem co robić. Mam syna piętnastoletniego, który od pewnego czasu zrobił się zupełnie niemożliwy. Ani ja ani mąż nie możemy sobie z nim poradzić. W ogóle nas nie słucha, odpowiada ordynarnie, przez całe dni nie robi, włoży się gdzieś z koleżkami, pali papierosy, pije mnóstwo wina. Obraca się w jakimś okropnym towarzystwie, dużo starszych od siebie. Z nauką też bardzo się popsuło i też ciągle drzę, że go wyrzucą ze szkoły.

Jestem tak strasznie tym zdenerwowana, że zupełnie nie umiem się opanować, co chwila wybucham płaczem albo krzyczę, albo biję po twarzy pięścią, co też nic nie daje, bo chociaż jest silniejszy ode mnie. Ojciec w ogóle zrezygnował — zresztą cały dzień w pracy — jak wraca późnym wieczorem, to i ja wolę mu zaoszczędzić tego zdenerwowania. Blagam panią, pani Anno, proszę mi dokładnie napisać co mam robić, jak postępować. Wszystko wykonam według pani rady.

NIESZCZĘSNA MATKA

### SZANOWNNA PANI!

Gdybym to ja miała taki gotowy przepis na wychowanie dziecka! Gdyby w ogóle taki przepis istniał! O ile szczęśliwsi byłiby rodzice, o ile łatwiejsze życie. Niestety, to nie jest takie proste. Każde dziecko jest inne i do każdego inaczej trzeba podchodzić, choć często ich przewinienia są prawie identyczne.

Z chłopcem piętnastoletnim, mówię otwarcie, postępować jest najtrudniej. Nie zawsze potrafią to doświadczeni pedagodzy, a co dopiero rodzice. Skoro więc nie mamy „przepisu”, kodeksu postępowania, musimy sobie jakoś radzić inaczej. Wydaje mi się (wiem, że to bardzo trudne), że przede wszystkim trzeba opanować własne nerwy. W stanie, w jakim pani się znajduje, żadnego problemu nie uda się pani rozwikłać. Co gorsze, chłopcy w tym wieku co pani syn umiejają wykorzystywać sytuację, są okrutni i lubią wprowadzać swe matki z równowagi. Bicie, krzyki, awantury — nie są żadnym lekarstwem ani żadnym wyjściem z sytuacji. Odwrotnie — budzą bunt i przeciwną reakcję.

Trzeba się nauczyć nie reagować na pewne drobniejsze sprawy. W ogóle radziłabym, żeby pani na jakiś czas wyłączyła się całkowicie z kontaktów z chłopcem. Niech ojciec przejmie te funkcje. Że pracuje, że jest zmęczony — to trudno. Obowiązki wobec dziecka są również ważne, co praca. Przy tym warto wiedzieć, że chłopiec na pewno będzie się bardziej liczył z ojcem niż z matką, z którą ma stały kontakt. A więc najważniejsze — zachować spokój. Dodam na pocieszenie, że większość rodziców przeżywa podobne dramaty.

ANNA

## PRAWNIK WYJAŚNIA

Pani Anna PYTLARCZYK  
Chateaubourg (Ardèche)

Moja siostra, zamieszkała w Polsce, pracowała we Francji od 1922 do 1938 r. Obecnie pracuje u siebie na roli. Czy ma ona prawo do renty we Francji?

Ażeby mieć prawo do renty starczej we Francji należy opłacać składki co najmniej przez 15 lat przed osiągnięciem starczego wieku. Jeżeli siostra opłacała składki przez cały okres pobytu we Francji, może ubiegać się o rentę francuską, ale nie należy zapominać, że ubezpieczenia społeczne stały się obowiązkowe we Francji dopiero od 1 lipca 1930 r.

Natomiast na podstawie Konwencji Polsko-Francuskiej o ubez-

pieczeniach społecznych, lata przepracowane na terenie jednego z państw dolicza się do lat przepracowanych na terenie drugiego państwa z tym, że każde z nich płaci tę część renty, jaka przypada za lata przepracowane na jego terenie.

Z powyższego założenia wynika, że doliczenie lat w takim przypadku może nastąpić jedynie wówczas, o ile zainteresowana osoba ma prawo do korzystania z renty w państwie, w którym po osiągnięciu odpowiedniego wieku, nabyła prawa do świadczeń starczych.

Siostra Pani powinna w tej sprawie wystąpić z odpowiednim wnioskiem do Biura Rent Zagranicznych w Warszawie, ul. Szopena nr 1.

Pani SMUTEK  
Habloville-par-Gaillon (Eure)

Mąż posiada w Polsce taką o powierzchnii jednej morgi. Ja, jego żona, udaję się z dziećmi na wakacje do Polski. Mąż pragnie za moim pośrednictwem odstąpić tę łakę swoim siostram. Czy wystarczy zwy-

kłe pismo, czy też jest potrzebny do tego akt notarialny?

Mąż powinien dać Pani pełnomocnictwo na dokonanie darowizny, podpisanie aktu darowizny i zastępowania go przed wszelkimi władzami sądowymi i administracyjnymi oraz przepisania praw własności w księdze wieczystej na nazwisko obdarowanych.

Pełnomocnictwo to należy sporządzić aktem notarialnym, a podpis notariusza należy zalegalizować w Konsulacie Generalnym PRL w Paryżu.

Jeżeli natomiast notariusz nie ma złożonego podpisu w Konsulacie, podpis jego należy zalegalizować naprzód we właściwym Sądzie Wielkiej Instancji, następnie w Ministerstwie Sprawiedliwości w Paryżu (43—45, rue Cambon), z kolei w Ministerstwie Spraw Zagranicznych, 23, rue La Pérouse i wreszcie w Konsulacie Polskim.

Jeżeli więc przyjazd do Paryża nie stanowi trudności dla męża, może zgłosić się do notariusza R. Dauchez, 37, quai de la Tournelle, którego podpis można zalegalizować bezpośrednio w Konsulacie.









**PAGED**

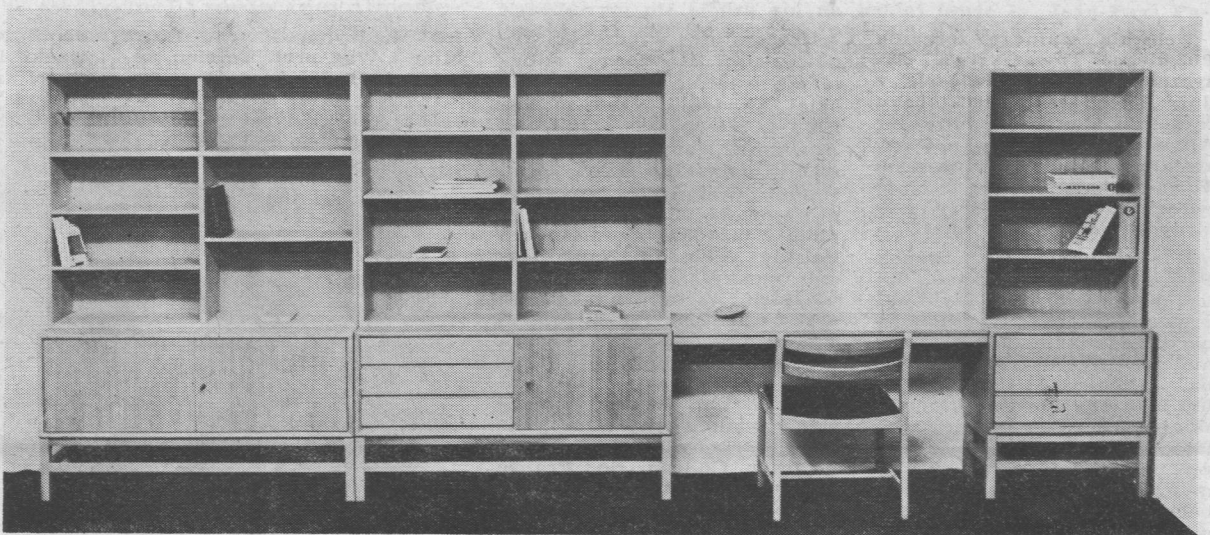
# MEUBLES POLONAIS

**Modernes • Elegants • Durables • Confortables**

Executés en noyer, macoré, acajou, chêne, pin cembre, hêtre

**ENSEMBLES de MOBILIER**  
dans un grand choix de modèles:

- Salons
- Cabinets de travail
- Salles à manger
- Chambres à coucher
- Ensembles combinés
- Meubles de bureau
- Meubles pour enfants
- Meubles de cuisine



## MEUBLES SEPARES:

Tables, guéridons, chaises, fauteuils, armoires, bahuts  
divans, divans-lits, buffets, lits, bibliothèques, étagères,  
tabourets etc. etc.

## PETITS MEUBLES:

Dernières créations!

CATALOGUES ET CONDITIONS SUR DEMANDE

**Exportateur exclusif**

# PAGED

**VARSOVIE - POLOGNE**

Plac 3 Krzyży 18

**B.P. 101.**





Podczas uroczystości w paryskiej stacji naukowej PAN. Z prawej — profesor Kastler, z lewej — profesor Stefański



W chwilę po wręczeniu dyplomu prof. Kastlerowi (z lewej)

## W PARYSKIEJ STACJI POLSKIEJ AKADEMII NAUK

**Prof. A. Kastler — uczeń M. Skłodowskiej-Curie  
członkiem honorowym Polskiego Towarzystwa Fizycznego**

Uchwałą walnego zebrania Polskiego Towarzystwa Fizycznego w Katowicach z dnia 13 września 1963 roku francuski uczonego profesor Alfred Kastler mianowany został członkiem honorowym Towarzystwa. Decyzję tę podjęto w uznaniu jego wybitnych zasług naukowych.

Nowo mianowany członek PTF prowadzi od wielu lat badania w zakresie fizyki jądrowej, rezonansu akustycznego, działania światła na materię. W późniejszych latach, już jako samodzielnie pracujący naukowiec utrzymywał kontakty z licznymi badaczami polskimi, przede wszystkim z profesorem Uniwersytetu Warszawskiego — Rubinowiczem.

Uroczystość wręczenia dyplomu prof. Kastlerowi odbyła się ostatnio w stacji Polskiej Akademii Nauk w Paryżu. Wiceprezes Polskiej Akademii Nauk i kierownik stacji paryskiej PAN, prof. Witold Stefański wręczając profesorowi Kastlerowi dyplom członka honorowego Polskiej Akademii Nauk złożył wraz z uznaniem dla jego wielkich zasług naukowych oraz wartości ludzkich. Na uroczystości obecny był radca do spraw kulturalnych Ambasady PRL w Paryżu Tadeusz Breza, wielu francuskich naukowców, m.in. profesor Sorbony Jacques Yvon, profesor Collège de France Szolem Mandelbrojt, profesor Sorbony Brossel, profesor Sorbony Jean Langevin (syn wielkiego francuskiego fizyka Paul Langevin), dyrek-

tor Międzynarodowego Biura Miar i Wag prof. Terrien, reprezentant dyrektora Instytutu Optyki prof. Arnulf, przybyli z Polski dyrektor Instytutu Jądrowego Polskiej Aka-

demii Nauk prof. Paweł Nowacki i wiele innych osobistości francuskiego i polskiego świata naukowego.

Uroczystość zakończyła się lampką szampana.



Przy tradycyjnej lampce wina — od lewej: profesor Kastler, profesor Jacques Yvon, profesor Mandelbrojt, prof. Stefański

## UCZCILI ŚWIĘTO 22 LIPCA

St. VALLIER-MONTCEAU-LES-MINES. Pod patronatem merostwa i Stowarzyszenia France-Pologne miejscowe społeczeństwo polskie zrealizowało w dniu 26 lipca uroczysty obchód 20-lecia oswobodzenia Polski. Wśród licznych atrakcji dużym powodzeniem cieszył się występ zespołu pieśni i tańca z Gauthers.

## WYSTAWA O POLSKICH ZIEMIACH ZACHODNICH

Interesującą wystawę poświęconą polskim ziemiom zachodnim zorganizowano ostatnio w Pecquencourt (Nord), pod honorowym przewodnictwem miejscowego mera — p. Roger Berton. W uroczystości otwarcia wystawy uczestniczyły liczne osobistości a m.in. mer Montigny-en-Ostrevent — pan Berthelot, sekretarz merostwa Montigny — p. Delporte, merowie gmin Fenain, Bruilles-les-Marchiennes, dyrektor SIDEN — p. Thibaut i inni.

Wystawę zwiedzili liczni mieszkańcy Pecquencourt i okolic.

## PIĘKNY SUKCES POLSKIEGO KIERMASZU

ST. VALLIER. Na urządzonym przed kilku dniami pod znakiem „święta polskiego” kermaszu, korzystając z pięknej pogody, społeczeństwo polskie bardzo dobrze się bawiło. W czasie występów artystycznych nie było wolnego miejsca na stadionie. Występy dzieci ze szkoły polskiej oraz zespołu pieśni i tańca tak się podobały, że żądano powtórzenia każdego numeru programu. Pełny sukces finansowy był ukoronowaniem tego święta miejscowej Polonii.

## STO LAT MŁODEJ PARZE!

W Lambersart (Nord) odbył się ślub p. Marty Poziemskiej — sekretarza Związku Polskiej Młodzieży Kombatanckiej ZUPRO i p. Yves Clement. Świadcami młodej pary byli: gen. Daniel Zdrojewski i mecenas Denizat. Zawarcie związku małżeńskiego odbyło się w ratuszu Lambersart. Miejscowy mer — p. Calonne zwracając się do młodej pary życzył jej dużo szczęścia i pomyślności oraz wychowania dzieci na dobrych obywateli związanych uczuciami z Francją i Polską.

Na uroczystości ślubnej obecne były liczne osobistości francuskie, które złożyły młodej parze serdeczne gratulacje. Do licznych życzeń składanych młodym małżonkom dołącza się również „Tygodnik” z tradycyjnym i najserdeczniejszym „Sto lat!”

**LISTY** Józefa Grzybka

## Odkrywać biusty, czy nie?

PANIE REDAKTORZE!

Czegóż to my, ludzie XX wieku, jeszcze dokażemy, jakie wspaniałe rzeczy wynaleziemy?! Skonstruowaliśmy już przecież tele-, euro-, oraz „mondo”-wizję, rozbiliśmy atom, wynaleźliśmy gumę do żucia i nylonowe halki i majtki... A teraz, w najbliższej przyszłości, zamierzamy dokonać masowego, generalnego odkrycia — w dosłownym i umownym sensie tego słowa — damskich biustów. Nic, co ludzkie, nie jest nam obce. Nawet i damskie biusty nie są nam obce — jeśli tak można w ogóle powiedzieć. Spełniamy oto, realizujemy, w życie wprowadzamy słowa wieszczka: „Tam sięgaj, gdzie wzrok nie sięga!” O, cywilizacja, cywilizacja...

Lato w pełni i rzecz jest na czasie. Spór o „jawność” damskich biustów toczy się właściwie wszędzie. Popularny piosenkarz i gawędziarz Pierre-Jan Vaillard przypomniał niedawno ogromnie zdevaluowane w naszych czasach powiedzonko jednego z bohaterów teatru Molière'a: „...cachez ce sein que je ne saurais voir!”. W audycji „Dix millions d'auditeurs” usiłowali

ustalić, jak to w końcu ma być z tymi piersiami — gołe czy nie gołe. W porannym dzienniku radiowym mówili o pewnej pannie, która, jak powiedziała moja żona, paradowała sobie w Saint-Tropez czy w innym Cannes „wszystko mając na wierzchu”, i którą porwoczy jakiś letnik owinął kocem i zaniósł na komisariat. Sam wielki Art Buchwald ją przeprowadził wywiady na temat: „gołe, czy nie gołe”... Rzecz, jak się rzekło, jest na czasie.

Wprawdzie jak dotąd spór dotyczy głównie biustów „de ces dames” z tzw. „high-life’u”. No ale — kto wie — być może, iż w bliskiej przyszłości moda gołych biustów objęta zostanie zasadą demokracji, być może, iż niedługo fabrykanci majątek z szelkami zaczną nam buntować małżonki, córki, narzeczone i metresy...

Chwila jest poważna. Musimy się, panowie, zastanowić, musimy się w tej sprawie wypowiedzieć.

Zwolennicy gołych biustów twierdzą, że owszem, oni są za, niech — powiadają — tak będzie, będzie na co patrzeć, z tym jednak, że każdy z tych

panów kategorycznie przeciwny jest temu, aby „z wszystkim na wierzchu” chodziła jego własna żona, córka, narzeczona, czy znajoma...

Cóż, nie będę udawał świętoszka — niechby sobie wszystkie panie chodziły w stroju Ewy — nie mam nic przeciwko temu, ale — wara od mojej żony i od moich córek. Żona i córki — ça jamais!

Spójrzcie — no tak, panowie, szczerze w swoje wnętrza. Czyż każdy z nas nie myśli w gruncie rzeczy tak samo?

I dlatego — w tym miejscu mówię już poważnie — dlatego wydaje mi się, że spór o gołe piersi jest sporem bez-

przedmiotowym, sporem fikcyjnym. C'est pour amuser la galerie, jak mówią Francuzi. Do majtek z szelkami nigdy, jeśli tak można powiedzieć, nie dojdzie. I dojsć nie może. I dobrze, że dojsć nie może.

Rację ma Molière, a nie ekshibicjonistki z Saint-Tropez. „Cachez ce sein que je ne saurais voir”. Dlaczego? Dlatego, że wystawiony na widok publiczny piękny twój biust, panienko z Saint-Tropez, — wulgarnieje...

Bywajcie zdrowi, Drodzy moi.

**JÓZEF GRZYBEK**  
z Nordu

**MARCHAND BOLDODUC**

**ODZIEŻ** męska, damska  
oraz dla dzieci i młodzieży

Szanowni Klienci mogą sami sprawdzić:

**VALENCIENNES:**  
39, Place d'Armes

**JAKOŚĆ** ♦ **KOMFORT**  
♦ **WYBÓR** ♦ **CENY**

## NASZA KRONIKA RODZINNA

### MAŁŻEŃSTWO POD ZNAKIEM FOLKLORU POLSKIEGO

**MONTCEAU-LES-MINES.** Młodzież z La Saule i Bois-du-Verne godnie uczciła zawarcie związku małżeńskiego przez p. Janinę Konieczkę i p. Jana Tazarkę. Państwo młodzi są miłośnikami folkloru polskiego; chociaż p. Janina mieszka w Cité St. Marguerite kieruje zespołem polskim z Bois-du-Verne, a pan Jan Taraszek jest jej najbliższym pomocnikiem. Przywiązanie do obojga kierowników objawiło się żywo podczas ich zaślubin. Zespół z Bois-du-Verne wystąpił w swoich pięknych strojach ludowych tworząc bajecznie kolorowy szpaler. Liczne rzesze przyjaciół i ciekawych oglądały ten barwny orszak. Dodajmy, że p. Tazarek znany był także przez długi czas jako najlepszy środkowy napastnik C.S. Orion. Młodej parze życzymy długiego i szczęśliwego życia!

### ZŁOTE GODY WESELNE

**OSTRICOURT.** Państwo Liszaj-Tytko świątliwie złośliwie wesele. W dniu 5 lipca 1914 r. p. Anna Tytko i p. Albert Liszaj zawarli związek małżeński, który odnowili na merostwie Ostricourt. Mer po złożeniu życzeń wręczył jubilatowi upominki.

### OSTATNIO MAŁŻEŃSTWA ZAWARLI:

**LIEVIN:** Maria Kluza i Edmund Patulak, Liliane Durczewska i Raymond Rajkowski. **SOMAIN:** Lucie Nysiak i Jean-Claude Michalak, Liliane Kwiatkowska i Jean-Claude Neve, Klara Sieńska i Albert Leśniak. **MONTCHANIN:** Żaklina Baryszow i Franciszek Sioma. **BARLIN:** Ginetta Bouvarlet i Eugeniusz Kasprzyk. **MONTCEAU-LES-MINES:** Klara Jakubowska i Edward-Albert Polakowski. **NOEUX-LES-MINES:** Jeanne Majchrzak i André Lacroix. **NOYELLES-SOUS-LENS:** Stefania Pilarska i Ryszard Koszarek, Stefania Kaźmierczak i Gerard Wolniewicz. **OIGNIES:** Regina Kazubka i Jan Kurek, Violetta Kosakowska i Edward Jakubowski, Christian Gamain i Etienne Lutowski. **ANICHE:** Monika Zawisłak i Jacques Prouveur. **PONT-AVENDIN:** Patrycja Pańczak i Yves Petit. **BILLY-MONTIGNY:** Rozalia Denkiewicz i Primo Alesio, Nicole Patka i Guy Peyrard, Lucette Eripret i Jerzy Klimczak. **ROUVROY:** Yvelyne Noga i Jean-Claude Goyat, Irena Denecka i Marian Urbaniak. **ABSCON:** Lydia Draspa i Leonard Paradowski, Eugenia Konieczna i Jan Ratajczak. **CALONNE-RICOUART:** Eliana Nowak i Edward Zamojski. **BOUVIGNY-BOYEFFLES:** Eliana Demey i Czesław Kaczmarek. **MARLES-LES-MINES:** Irena Bartoszevska i André Decrock, Monika Wróblewska i André Messiaen. **LIBERCOURT:** Cecylia Wicikowska i Roland Contre, Liliana Wittek i Józef Napieralski. **Astrid Lewandowska i Daniel Bignon, Yvonne Baussart i Jean-Pierre Baraniak. BE-THUNE:** Helena Krzywdka i Daniel Marien, Janine Senchal i Czesław Krzyżaniak. Wszystkim nowożeńcom życzymy pomyślności i długich lat wspólnego życia.

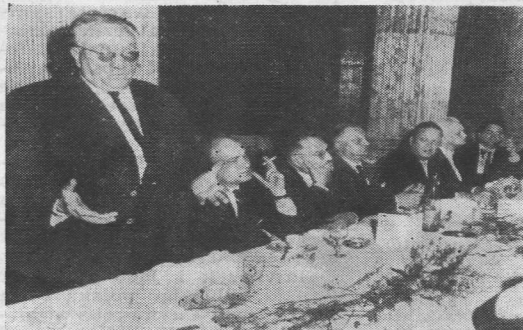
## NA DOROCZNYM SPOTKANIU W PARYSKIM „GRAND HOTELU”

**W** PARYSKIM „GRAND HOTELU” przy rue Scribe odbył się ostatnio uroczysty bankiet z okazji 20 rocznicy założenia Stowarzyszenia „France-Pologne” oraz 20 rocznicy wyzwolenia Polski. Bankiet zaszczyliły swoją obecnością liczne osobistości francuskie i polskie, m.in. ambasador PRL — p. Jan Druto, były minister — p. Marcel-Edmond Naegelen, deputowany do Zgromadzenia Narodowego i przewodniczący „Groupe Parlementaire France-Pologne” — p. Jean-Paul Palewski, deputowany departamentu Nord — p. Artur Ramette, profesorowie Sorbony — pp. Fabre i Grosclaude, członek Rady Konstytucyjnej — prof. Walines, generalny sekretarz stowarzyszenia „France-Pologne” — p. Le Marellec, kilku założycieli „France-Pologne” — panie Wanda Caussé, Lepape i Corréze, p. Chmielewski oraz sekretarz Ambasady PRL w Paryżu — p. Staniszewski i inni.

Podczas bankietu w swobodnej i serdecznej atmosferze wywiązała się ożywiona rozmowa, nastąpiły liczne toasty, wypowiedzi i wspomnienia.



Zorganizowany przez „France-Pologne” bankiet pozostanie na pewno długo w pamięci tych wszystkich, którzy byli obecni w restauracji „Grand Hôtel” przy rue Scribe. Miło było, serdecznie było, padały „mots d'esprit”. Dla przykładu i — jak mówią Francuzi — „pour la petite histoire” przytoczmy jeden z bankietowych „bons mots”: w pewnej chwili minister Naegelen powiedział: „Proszę zauważyć, że są wśród nas przedstawiciele różnych odłamów opinii francuskiej. Oto mamy tutaj panów Palewskiego i Ramette. Jak wiadomo, w Zgromadzeniu Narodowym nie siedzą oni na jednej ławie (p. Jean-Paul Palewski jest deputowanym z ramienia UNR, zaś p. Ramette reprezentuje w Zgromadzeniu Narodowym FPK — red.). A przecież tu siedzą przy jednym stole...”



Deputowany z Nordu, p. Arthur Ramette mówił tym, jak kształtowała się przyjaźń francusko-polska na „emigranckim Nordzie”



P. Jean-Paul Palewski bardzo elokwentnie i obrazowo mówił o swoim przysyconym atmosferą umiłowania Polski dzieciństwie



Pięknie było wystąpienie prof. Grosclaude, który mówił o historii przyjaźni między narodami francuskim i polskim, o Mickiewiczu „który był wielkim Polakiem, ale także — presque un grand Français”. Wypowiedź swoją prof. Grosclaude zakończył patetycznym okrzykiem zwróconym do ambasadora Druto „La France aime la Pologne, monsieur l'Ambassadeur!”



Prof. Jean Fabre snuł wspomnienia na temat swojego dziesięcioletniego pobytu w Polsce w latach 1928—1938, kiedy to kierował Instytutem Francuskim w Warszawie. Opowiedział on również o obchodach 600-lecia Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, w których uczestniczył. „W dzisiejszej Polsce nauka cieszy się wielkim autorytetem, ba, wielką popularnością. Kiedyśmy przechodzili ulicami odświętne przybranego Krakowa — tłumy ludzi krzychały: „Niech żyje Uniwersytet!” — Czy można wyobrazić sobie coś podobnego w Paryżu? My, profesorowie, byliśmy w Krakowie przyjmowani przez młodzież tak, jak gdyby każdy z nas był — no, powiedzmy — samym Sachą Distel...”

**L** E VINGTIÈME ANNIVERSAIRE de la fondation de l'Association France-Pologne et le vingtième anniversaire de la libération de la Pologne ont été dernièrement l'occasion d'un banquet qui, au Grand Hôtel de la rue Scribe à Paris, a réuni de nombreuses personnalités françaises et polonaises. Nous y avons noté la présence de MM. Jan Druto — ambassadeur de Pologne, Marcel-Edmond Naegelen — ancien ministre, Jean-Paul Palewski — député et président du groupe parlementaire de France-Pologne, Arthur Ramette — député du Nord, Fabre et Grosclaude — professeurs à la Sorbonne, le prof. Walines — membre du Conseil Constitutif, Le Marellec — secrétaire général de France-Pologne, de Mmes Wanda Caussé, Lepape et Corréze — membre-fondatrices de l'Association, de M. Chmielewski — également membre-fondateur ainsi que de M. Staniszewski — secrétaire de l'Ambassade de Pologne.

Le banquet s'est déroulé dans une ambiance de chaleureuse amitié. Nous avons pu entendre M. Jean-Paul Palewski parler de son enfance imprégnée d'un amour profond pour la Pologne, M. Arthur Ramette rappeler ce que fut et ce qu'est l'amitié de nos deux peuples dans ce Nord où vivent tant d'émigrés polonais, le prof. Jean Fabre traiter des dix années passées par lui en Pologne à la tête de l'Institut de France à Varsovie et de son récent séjour au 600-e anniversaire de l'Université Jagellone à Cracovie, M. Naegelen parler de cette amitié envers la Pologne qui unit autour d'une même table des représentants de la majorité parlementaire et de l'opposition, le prof. Grosclaude évoquer Mickiewicz — „grand Polonais et presque un grand Français” et terminer par un émouvant „La France aime la Pologne, monsieur l'Ambassadeur!”, Mme Néron réciter un de ses poèmes consacrés à Varsovie. Vers la fin du banquet, M. Jan Druto prononça un bref discours consacré aux problèmes actuels de la Pologne, à sa jeunesse, à la vivacité de l'amitié des deux peuples entretenue depuis vingt ans par France-Pologne.



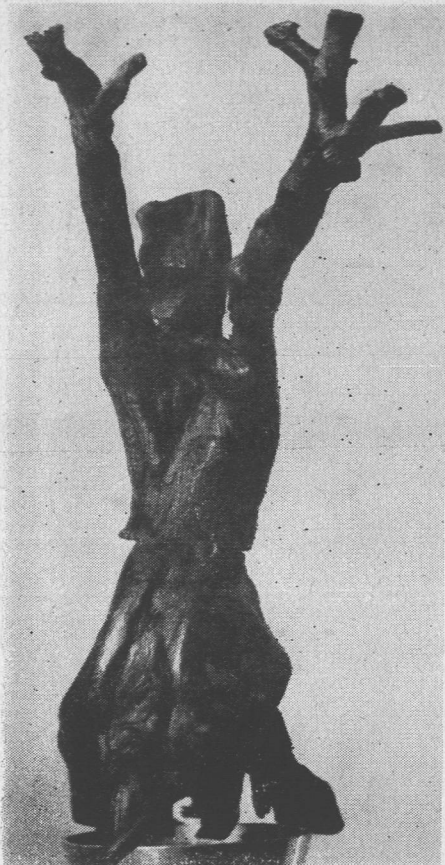
Pod koniec bankietu głos zabrał ambasador Druto. Ambasador Druto mówił o aktualnych problemach Polski Ludowej, o trosce dzisiejszej Polski o młodzież, o żywotności przyjaźni polsko-francuskiej, którą Stowarzyszenie „France-Pologne” od dwudziestu już prawie lat krzewi i rozwija



Na bankiecie obecny był także znany psychiatra dr Néron z żoną, która niedawno wydała tomik wierszy poświęconych Polsce — recytowała jeden z nich — o Warszawie

Zdjęcia  
WŁ. SŁAWNY





Pour les enfants une branche devient cheval, une autre sert d'épée, une racine bizarre devient lutin, méchante sorcière ou fée bienveillante... Les anciens affirmaient déjà que toute forme existe dans la nature.

Jan Szostak matérialise les rêves enfantins et l'imagination populaire. Dans ses mains expertes les branches noueuses et les racines biscornues deviennent des sculptures originales. Des expositions les ont fait connaître aux Etats-Unis, en Allemagne, Finlande, Hollande, URSS et Suède.



## ARTYSTYCZNA KOSMETYKA NATURY

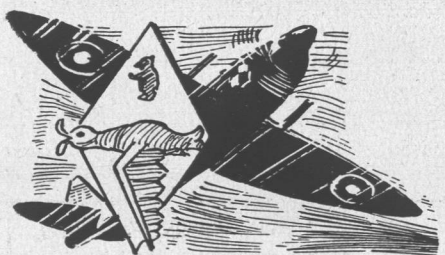
**S**TAROŻYTNI ARTYŚCI powiadali, iż każda forma zawarta jest w naturze. Ta myśl nasuwa się nieodparcie przy rozmowie z Janem Szostakiem, który poświęcił się interesującej dziedzinie sztuki. Wśród pięknych i dzikich okolic leśnych wyszukuje stare, dziwnie poskręcane korzenie drzew, wyławia je z wody, odcina od pni a następnie, jak sam powiada — usiłuje odczytać treść takiego dzieła natury, by wreszcie nadać mu odpowiedni kształt artystyczny. To, co robi jest nie tylko kosmetyką natury, stylizowaniem jej form naturalnych, ale pełną wyrazu prawdziwą sztuką.

Artysta urodził się w Augustowie, mieszka w domku drewnianym nad kanałem. Las, drzewo, jego osobliwe uroki poznał dopiero w latach wojny. Pan Szostak był partyzantem i całymi miesiącami przebywał w lasach augustowskich. Do oddziału trafił żołnierz radziecki, któremu udało się uciec z niewoli hitlerowskiej. Pochodził z północy i opowiadał całymi nocami o swych rodzinnych stronach, o przedziwnych lasach. Opowiadał również jak w jego stronach oczyszczonych z gałęzi i korzeni ludzie strugają dla zabawy rozmaite figurki.

Nadszedł czas pokoju i Jan Szostak postanowił poświęcić się oryginalnej i rzadkiej twórczości, szukać możliwości wypowiedzi artystycznej, posługując się tworzywem najbardziej mu bliskim. Doszedł do wielkiej doskonałości w podpatrywaniu przyrody, w poszukiwaniu w elementach lasu form nadających się do artystycznej interpretacji.

W ciągu ostatnich czterech lat wykonał on ponad 150 dzieł rozmaitego rodzaju, z których wiele wzbudza żywe zainteresowanie ludzi sztuki. Swym stylem rzeźbiarz nawiązuje do warstwy ludowego prymitywu, co nadaje zarazem jego dziełom charakter bliski wyrazowi sztuki nowoczesnej, umownej.

Artysta dobrze znany jest w okolicach Augustowa. W mieście istnieje stała ekspozycja jego dzieł. Jego mieszkanie często odwiedzane przez gości i amatorów sztuki zastawione jest aż po sufit rzeźbami wykonanymi w korzeniach, sękach, konarach i narostach drzewnych. Ten oryginalny artysta miał wystawy swych dzieł w Stanach Zjednoczonych, NRF, Finlandii, Holandii, a ostatnio wystąpił szereg swych eksponatów do Związku Radzieckiego i Szwecji.



**po prostu  
omyłka**

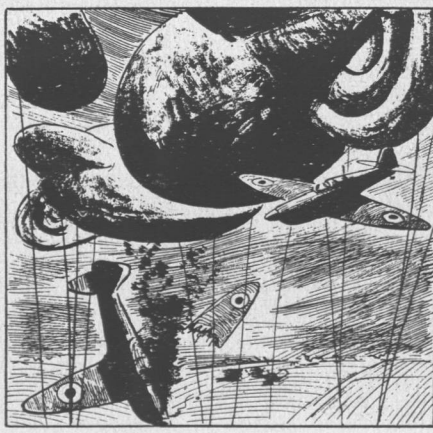
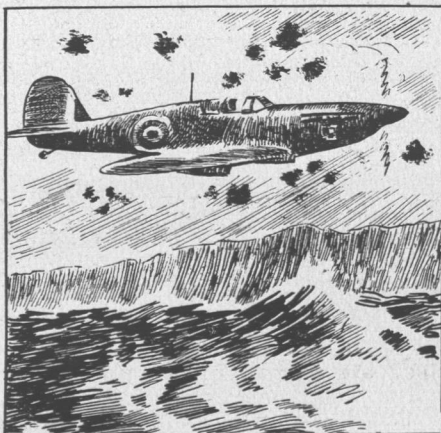
8

W pochmurny październikowy dzień 1942 roku z lotniska Northolt pod Londynem, miejsca postoju polskiego dywizjonu 306, startują cztery Spitfire'y poruczników Sologuba, Wyszkowskiego Benoit, Francuza służącego czasowo w polskiej eskadrze, i sierżanta Krupy. Wykonują udany atak na niemieckie koszary w Abbeville i wracają do bazy.

Spitfire'y pozostawiły za sobą groźną strefę przybrzeżną bronią zaciekle przez Niemców. Na horyzoncie poza nimi rwały się jeszcze pociski. Mgła zaczęła gwałtownie gęstnieć. Tu Red 5! Namiar proszę — zawołał niecierpliwie Wyszkowski. Po chwili odezwała się stacja naprowadzająca. Tu Homer! Kurs 340. O key! Kurs 340. Red 4. Czy słyszysz mnie? Tu Red 5. Słyszę — odpowiedział Sologub. Tylko prawie nic nie widzę — dodał. Jak dolecimy do bazy? Wołaj często Homera. Znów popłynęły sygnały wywoławcze. Byli już nad lądem, minęli Dover i co chwila kontrolowali kurs

Sologub stracił na chwilę z oczu maszynę Benoit. Uwaga, strefa balonów! Benoit, co z Tobą! Odezwiw się Benek. Gdzie jesteś? Proszę namiar. Halo, Homer! Tu Homer, kurs 355. Wtem w oczach Sologuba błysnęło przerażenie. On się wali na ziemię! O Boże! Mierdek! Benoit zginął w balonach! Pali się na ziemi! Wyszkowski dostrzegł płonącą maszynę przyjaciela i doznał gwałtownego skurczu serca. Myśli biegły teraz błyskawicznie. To niemożliwe, żeby tak po prostu upakował się w zapory. Podano mu fałszywy namiar? Co się stało? Może i mój kurs prowadzi w te przeklęte druty?

Halo! Homer! Holo! Podać kurs! Natychmiast! Kurs 350. Zaraz miniesz zapórę! Na twarzy Wyszkowski poczuł krople potu. Benoit się spalił. Mignęły szaro-stalowe cielska balonów zaporowych. Mignęły zapórę. Red 5! Lądowanie! Wyszkowski odruchowo poruszył sterami. Pas wolny! Kurtyna śmierci — szeptał Wyszkowski kierując cały swój gniew za śmierć Benoit na ponure, kołyszące się miarowo balony. Służba naziemna nerwowo krzątała się wokół trzech maszyn, które powróciły z lotu bojowego nad Francję. Gdzieś na skraju bramy wlotowej dopalała się czwarta maszyna Benoit.





## Poznajmy Polskę

**PUCK** — stary polski port rybacki i kąpielisko nadmorskie na побереżu koszubskim. Od zamierzchłych czasów była tu osada handlowa, a następnie twierdza nadmorska obwałowana silnymi murami. Puck był również głównym portem wojennym Polski i odgrywał ważną rolę w obronie jej morskich granic. Zagrabiony przez Prusy w 1772 roku powrócił do Polski w 1919 roku i do czasu wybudowania Gdyni był jedynym portem Polski. Obecnie jest to mały port rybacki i świetny ośrodek wypoczynkowy z wieloma zabytkami historycznymi. Na zdjęciu: stare kamieniczki przy rynku.

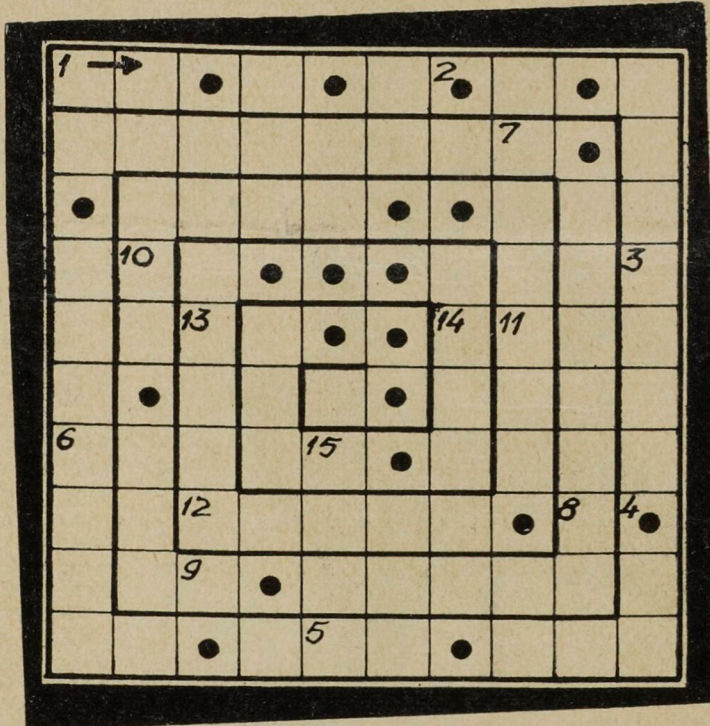
# Rozrywki umysłowe

## SPIRALA Z MORAŁEM

Prosimy odgadnąć 15 wyrazów o podanych niżej znaczeniach i wpisać je dośrodkowo do kratek podanego rysunku, mając na uwadze, że ostatnie litery poszczególnych wyrazów są jednocześnie pierwszymi literami następnych wyrazów. Litery, które się znajdują w polach oznaczonych czarnymi punktami, czytane w kolejności wpisywania dadzą hasło zadania.

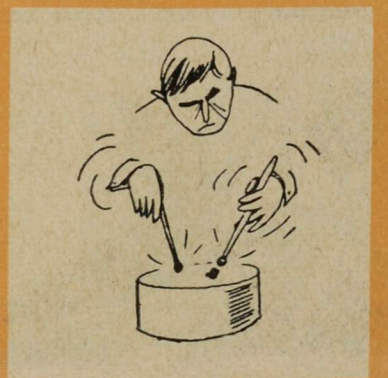
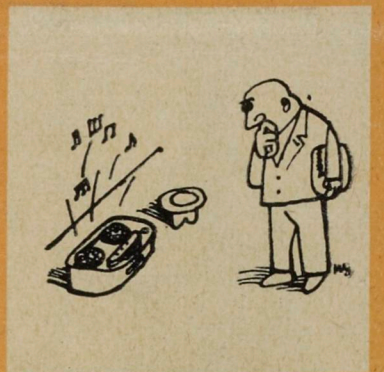
**ZNACZENIE WYRAZÓW:** 1) teren, na którym hoduje się sadzonki drzew i krzewów, 2) właściciel lub przedsiębiorca okrętowy, 3) zagadka obrazkowa, rodzaj łamigłówki, 4) osoba, którą się lubi, wybranka serca, umiłowana, 5) naczynie, w którym hoduje się w domu rybki, 6) rozrzutność, trwonienie, nieoszczędne gospodarowanie, 7) chwilowa utrata przytomności, 8) rzecz albo przedmiot umieszczony na wystawie, 9) figura o trzech bokach i trzech kątach, 10) przyrząd do zaostrzania ołówka, 11) antyalkoholik, 12) dawna nazwa czołgu, 13) kobieta, która chce się wszystkim podobać, zalotnica, 14) adorator, wielbiciel, gach, 15) trzy powieści jednego autora, powiązane ze sobą tematycznie, np. „Ogniem i mieczem”, „Potop”, „Pan Wołodyjowski” H. Sienkiewicza.

Rozwiązania prosimy nadsyłać w terminie 10-dniowym od daty ukazania się numeru pod adresem redakcji z dopiskiem na kopercie „Rozrywki umysłowe”. Wśród Czytelników, którzy nadesłają bezbłędne rozwiązania, zostaną rozlosowane **NAGRODY KSIĄŻKOWE**.

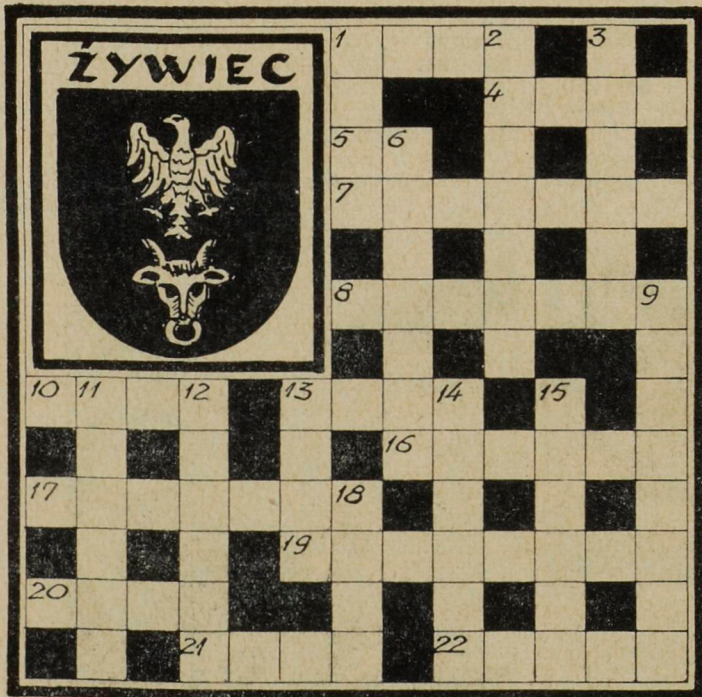


## Kącik

## HUMORU



## POLSKIE MIASTA (16)



**POZIOMO:** 1) boczna przyczepka przy motocyklu lub gondola zawieszona pod balonem, 4) natarcie, napad albo nalot lotniczy, 5) sto metrów kwadratowych, 7) człowiek zręczny, nudny, zdziwaczka, tetryk, 8) szczyt górski w Tatrach, dominujący nad Zakopanem, 10) ruchome połączenie kości, siedlisko artretyzmu, 13) termin kalendarzowy jakiegoś zdarzenia, 16) bożek miłości w postaci uskrzydlonego chłopięcia z łukiem i strzałą, 17) tok, bieg sprawy w sądzie lub kabel do przesyłania prądu elektrycznego, 19) słynne więzienie paryskie zburzone przez lud Paryża jako symbol ucisku podczas rewolucji francuskiej, 20) część budynku, na której ćwierkają wróble, 21) okręt Noego, 22) ręczno-nożna gra w owalną piłkę.

**PIONOWO:** 1) według przysłowia bywa taki, jaki pan, 2) naczynia i sztuce stołowe, 3) francuski taniec kabaretowy o frywolnych figurach, 6) statek międzyplanetarny 9) międzynarodowe układy lub umowy, 11) zawój jako strój głowy u ludów muzułmańskich, 12) kij z pęczkiem słomy ustawiany jako prymitywny znak zakazu przejazdu, 13) ptactwo domowe, 14) chętny do czegoś, reflektujący na coś, miłośnik kwaśnych jabłek, 15) przedmowa, wstęp w utworach dramatycznych i w powieściach (pierwsza litera P), 18) żartobliwie o wytwornej i eleganckiej kobiecie.